GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 48. WARSZAWA, DNIA 26-go LISTOPADA 1921 ROKU. ROK 3.

DANINA.

Rozlegające się ze wszystkich stron Polski hasło naprawy finansów państwowych, znalazło silnego i zdecydowanego rzecznika w osobie obecnego ministra skarbu, p. Michalskiego. Dzięki jego planom skarbowym i energicznej działalności na terenie Sejmu, pobożne życzenia oblekły się w konkretne szaty projektów, a między innemi w projekt ustawy o daninie.

Ustawa o daninie jest kamieniem węgielnym planu min. skarbu o naprawie polskich finansów; jest ona zarazem kamieniem probierczym stosunku społeczeństwa do państwa, godzi bowiem chwilowo w kieszenie wszystkich. W stosunku do daniny można wiele wywnioskować o napięciu patrjotyzmu u poszczególnych stronnictw, warstw a nawet jednostek. To też ten, kto pilnie obserwował obrady nad daniną w podkomisji skarbowo-budżetowej, bardzo wiele dodatnich i ujemnych objawów o życiu naszego społeczeństwa mógł zaobserwować.

Dlaczego danina jest kamieniem węgielnym planu o reformie naszych finansów?

Aby na to pytanie dać odpowiedź, trzeba przypomnieć sobie skutki nadmiernej inflancji marki polskiej, w miarę, jak ukazywały się nowe serje marki polskiej, traciła ona na wartości. Im dłużej pracowały państwowe zakłady graficzne i coraz większe miljony banknotów wyrzucały na rynek pieniężny. tem szybciej zbliżała się marka polska do zera.

Zniżka marki polskiej powodowała nieustanną drożyznę, strajki o nowe płace i nieustanną pogoń skarbu państwa za pieniędzmi, potrzebnemi na pokrycie pensji urzędniczych i innych wydatków państwowych. Ponieważ podatki bezpośrednie, pośrednie, monopole i t. p. opłaty nie wystarczały na zaspokojenie wydatków, więc znowuż zwracano się do państwowych zakładów graficznych.

Wytworzyło się błędne koło; nowe emisje powodowały spadek wartości pieniądza, spadek zwiększał drożyznę, która z kolei zmuszała skarb do drukowania nowych miljonów.

To też zatrzymanie prasy drukarskiej stało się popularnem hasłem, uosabiającym pełen mądrości i woli czyn państwowy. Niejeden minister od roku marzył o tem, ale bezskutecznie.

Dlaczego?

Bo dochody z podatków i opłat nie wystarczały na pokrycie wydatków, a nasz budżet państwowy wykazywał znowu niedobory, które rosły z roku na rok.

Z oceny sytuacji narzucała się konieczność podniesienia stawek podatków i opłat, które jednak mogły skutecznie wpłynąć na budżet dopiero za kilka miesięcy. Położenie wymagało aby się chwycić środków nadzwyczajnych i nagłych, któreby umożliwiły wstrzymanie emisji nowych banknotów.

Tym dorobkiem jest danina.

Danina nakłada nadzwyczajne ciężary pieniężne na społeczeństwo, a tem zasilenia skarbu państwa gotówką. niezbędną do wyrównania niedoboru w budżecie, i w takiej ilości, aby można się było obejść bez prasy drukarskiej.

Właściwie danina nie jest ciężarem nadzwyczajnym, ale jedynie operacją, przy pomocy której skarb państwa ściągnie od społeczeństwa dopłaty od pobranych podatków, które wskutek dewaluacji pieniądza znacznie słabiej obciążyły płatników, aniżeli to im się należało. Jest więc operacją nietylko konieczną, ale zarazem sprawiedliwą.

Danina da skarbowi państwa około 100 miljardów marek, zmniejszy więc obieg banknotów przynajmniej o połowę. Pieniądz po daninie stanie się droższy, ceny upadną i to nie tylko wskutek wycofania znacznych sum z obiegu, ale także dlatego, że jak np: gospodarstwa rolne, chcąc się uiścić z daniny, muszą rzucić znaczne ilości produktów na rynek, aby zdobyć na ten cel gotówkę. Nie ulega wątpliwości, że danina, jak każda operacja finansowa, wstrząśnie na pewien czas naszym organizmem gospodarczym. Trudno jednak, każda operacja połączona jest z pewnemi komplikacjami, które jednak po doprowadzeniu naszych finansów i organizmu gospodarczego do równowagi, miną.

Danina obciąża rolnictwo na 50 miljardów, przemysł na 24 miljardów.

Danina od lokatorów wynosi dwukrotny czynsz roczny. Ulgi dla mieszkań dwupokojowych 50 proc., jednopokojowych 75 proc.

Zawody wolne płacą daninę w $^1/_4$ dochodu, osiągniętego z zajęć zawodowych.

Danina od samochodów wynosi 750.000 i miljon zależnie od motoru; pojazdy parokonne płacą 200.000, jednokonne 100.000; dorożki w Warszawie i Łodzi parokonne 20.000, a jednokonne 10.000, w innych miastach połowę; autobusy zapłacą 100.000, dorożki samochodowe 50.000.

Oto stawki daniny, która obciąży poszczególne zawody. Są one znacznie mniejsze, jak całoroczne stawki rocznego podatku przed wojną. Nie jest to więc tak duży ciężar, jakby się zdawało z krzyku niektórych stronnictw politycznych. Pamiętać przytem należy, że jest ona głównym ogniwem w olbrzymim planie uzdrowienia finansów polskich, bez którego cała reforma będzie jeno pobożnem życzeniem. A my wreszcie musimy wyjść z sfery pobożnych życzeń w sferę gospodarczego i obmyślonego czynu.

Stanisław Majewski.

¤ ¤ ¤

Wiele się w ciągu ostatnich miesięcy mówi i pisze o daninie, którą cały naród polski ma złożyć do skarbu Rzeczypospolitej. Dla wielu obywateli którzy nie zastanawiają się, lub nie są wtajemniczeni w szczegóły dziejów państwa polskiego, projekt daniny może się wydawać czemś nowem i nigdy przedtem nie praktykowanem. Tak jednakże nie jest. Skarb polski nieraz już znajdował się w konieczności wzywania pomocy pieniężnej ze strony swoich obywateli.

Po raz ostatni, za czasów dawnej Rzeczypospolitej, zarząd skarbem powołał naród do złożenia daniny w r. 1793. Po drugim rozbiorze Polski fundusze państwowe, wyczerpane wydatkami na pokrycie utrzymania państwa, skurczyły się do przerażająco nikłej sumy 778.397 złp. Rząd rewolucyjny warszawski, czyniąc ostatnie wysiłki w celu utrzymania niezawisłości Polski, obmyślał środki w celu zgromadzenia sum na prowadzenie z moskalami ostatecznej, walki na śmierć i życie. Protokuły Komisji Skarbowej najlepiej świadczą o nieustannych i ciężkich kłopotach skarbu; w lipcu nie było funduszu na opłatę wojska, ani na pensję dla komisarzy policji; we wrześniu na 3.562.612 złp. należnego żołdu, było w gotowiźnie tylko półtora miljona. W styczniu 1794 r., gdy Kościuszko wysilał się nad pomnożeniem armji powstańczej, w kasie nie było gotowizny na opłacenie wojska, które rwało się gorąco do walki z wrogiem, lecz cierpiało brak najpilniejszych potrzeb. Działo się to w chwili, gdy stan ekonomiczny kraju był rozpaczliwy. Bankructwa napoważniejszych firm bankierskich naraziły skarb na stratę przeszło 150 miljonów złp. Jednocześnie, przyjazna moskalom Konfederacja targowicka ściągała od ziemian wygórowane podatki na utrzymanie konnicy rosyjskiej, która kraj zalewała, najnielitościwiej sekwestrowała zapasy zboża i broniła rolnikom spławiania ziarna na sprzedaż do Gdańska. Wojska gen. moskiewskiego Igelströma pustoszyły kraj, rabowały dobytek ziemianina polskiego i ogładzały tych, którzy brzydzili się przypisaniem do „wiernych poddanych imperatorowej Katarzyny". Skarb koronny utracił olbrzymie sumy w prowincjach, zajętych przez sąsiadów po drugim rozbiorze. Rabunek, kontrybucje i kary doraźne, ściągane z ludności z lada powodu, kraj, gotujący się do wojny, pogrążały w nędzy ostatecznej.

Tadeusz Kościuszko aż drżał z niecierpliwości. Pragnął wszelkiemi sposobami przygotować obronę, lecz wszędzie zastawał tylko puste kasy skarbowe. Wielki ten bohater nasz liczył jednakże na patrjotyzm społeczeństwa. Tą nadzieją powodowany, dnia 24 marca 1794 r. ogłosił reskrypt do obywateli województwa krakowskiego, w którym odezwał się do ich serc o daninę. Napisał mianowicie:

„Gdy skarb publiczny zostaje dotąd w rękach zdrajców ojczyzny i zagranicznej przemocy, zatem na pierwsze potrzeby i nieuchronne wydatki siły zbrojnej uchwalamy na ten raz pobór na województwo nasze, pewni, że obywatelska gorliwość nasza przez wszystkich naśladowaną będzie".

Miał to być podatek jednorazowy w rozmiarach, zależnie od majątku i dochodów. Podatek obowiązywał właścicieli dóbr ziemskich, duchowieństwo świeckie, od pobieranych dochodów, dożywotnich starostów, od dóbr narodowych i od ludności żydowskiej.

„Pobór ten w przeciągu trzech tygodni podług rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej ma być wpłacony".

W odezwie do obywateli, osobno tegoż dnia wystosowanej, Kościuszko wołał:

„Przystawiajcie ludzi zdatnych z bronią do wojsk naszych; nie odmawiajcie im żywności w mące, sucharach, zbożu i t. d. Dostawiajcie koni, koszul, obuwia, sukna prostego, płótna na namioty",

Rada Zastępcza, działająca w myśl żądań Kościuszki, podwyższyła jeszcze skalę daniny i pociągnęła do płacenia składek mieszczan, obywateli miejskich, utrzymujących zajazdy i oberże, urzędników państwowych, młodzież kupiecką, rzemieślników i utrzymujących młyny. W tydzień później t. j. dn. 8 maja, nałożono podatek na służbę prywatną. To samo uczyniła Deputacja Centralna Litewska w stosunku do Wilna oraz województw litewskich.

Wiadomości dokładnych o wpływach daniny nie posiadamy; musiały być jednak bardzo poważne, jeżeli koszta ogólne wojny powstańczej pod dowództwem Kościuszki wyniosły 25 miljonów złp. i były pokryte gotowizną.

Cały naród brał udział w pokryciu tej sumy, bardzo poważnej jak na owe czasy. W ciągu mniej więcej sześciu miesięcy ze szczupłego obszaru Polski, obciętej po rozbiorach, zebrano fundusze na poratowanie ojczyzny w tak ciężkiej potrzebie. W tym czynie ofiarnym, obok krzyżów szczerozłotych kościelnych, obok sreber z kredensów wielkopańskich, znajdowały się dary ubogich wyrobników wiejskich i miejskich, nawet wytarte groszaki, składane przez kołtuniastych i nawpół nagich żebraków.

Oprócz pieniędzy w gotowiźnie, oraz przedmiotów ofiarowywanych tytułem daniny obowiązującej, napływały jeszcze obficie „Dobrowolne ofiary na naglące potrzeby ojczyzny". Komisje Odbiorcze wszystkie te dary, w gotowiźnie i przedmiotach, najskrupulatniej zapisywały do kwitarjuszów i każdą złożoną ofiarę ogłaszały w urzędowej „Gazecie Narodowej i Obcej" z podaniem nazwiska ofiarodawcy. Składki ogłaszała też „Gazeta Wolna". Ofiary w gotówce były najrozmaitsze, zależnie od zamożności ofiarodawców. W spisie niezmiernie obszernym można spotkać bankiera warszawskiego Piotra Blanka, który złożył 50.000 złp. aż do „pewnego ubogiego N. N. który zasilił skarb ojczysty może ostatnią jedyną złotówką.

Nadto naród złożył 267 gotowych dział, około 7.000 karabinów, 3.000 pistoletów, 3.000 szabel, 6.000 kos, amunicji za 65 tys. złp, bielizny i odzieży prawie za miljon, koni, powozów, srebra, złota, zboża i w. innych rzeczy. W tym ciekawym wykazie ofiarności obywatelskiej spotyka się pomiędzy innemi następujące dary:

Wawrzecki, chorąży w Ks. Litewskiego całe swoje zboże zabrać pozwala. — Stanisław Małachowski, marszałek sejmowy, ofiarował swoje statki, płynące ze zbożem do Gdańska, wartości kilku tysięcy dukatów. — Sołtyk, poseł krakowski, ofiarował swój zamek w Iwaniszkach i w. in. W taki to sposób pojmowano daninę na rzecz skarbu polskiego przed 127 laty, gdy ojczyzna rozpadła się na części i nie było pewności, czy wysiłek narodowy choć w części zdoła ją ocalić. Dziś Rzeczpospolita Polska osiągnęła wolność i niepodzielność, skarb jednakże woła o daninę dla ustalenia już powagi finansowej, oraz odbudowy po długich latach upadku i niewoli. Miejmy tę błogą nadzieję, iż dzisiejszy Naród wolny nie pozostanie w tyle po za ofiarnością swoich pradziadów.

Fr. Reinstein.

LUDWIK KULCZYCKI.

Stanowisko Policji Państwowej w organizacji władz administracyjnych.

W konstytucji naszej, z dnia 17 marca 1921 roku, paragraf 66 zawiera tylko ogólne wskazania, dotyczące zasad administracji, dopuszczające zresztą dość szeroką ich interpretację. Brzmi on: „W organizacji administracji państwowej przeprowadzona będzie zasada dekoncentracji, przy możliwem zespoleniu organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych — w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnictwem, oraz zasada udziału obywateli, powołanych drogą wyborów, w wykonaniu zadań tych urzędów w granicach określonych ustawami".

Mamy tu więc zasadę dekoncentracji w administracji, przy równoczesnym możliwym zespoleniu organów samorządowych z administracyjnymi w poszczególnych jednostkach terytorjalnych pod kierunkiem wojewodów i starostów.

Powyższa zasada, wyrażona w § 66 naszej Konstytucji jest zdrowa: z jednej strony bowiem niedopuszcza ona do zbytniej centralizacji władz administracyjnych, wyodrębniając je i pozostawiając im pewną samodzielność, jako jednostkom, tworzącym jakby całość organiczną; z drugiej zaś strony—łączy ona te różne władze w jednostkach terytorjalnych pod kierownictwem ich naczelników. Łączy, ale nie niweczy ich samodzielności. Gdyby bowiem te organy administracji i samorządu były całkowicie podporządkowane wojewodom i starostom, to byłaby to centralizacja administracyjna w jednostkach terytorjalnych, przecząca owej zasadzie dekoncentracji.

Policja, jako przedewszystkiem państwowa straż bezpieczeństwa publicznego i organ wykonawczy władz sądowych, a następnie organ wykonawczy władz administracyjnych, nie podpada pod pojęcie władzy administracyjnej państwa i dlatego § 66 konstytucji nie ma zastosowania, gdy jest mowa o możliwości organizacyjnej decentralizacji policji państwowej.

Istotnie, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, stanowi ona wyodrębnioną całość. Na czele jej stoi Komendant Główny, zależny bezpośrednio od Ministra Spraw Wewnętrznych. Okoliczność ta daje mu znaczną samodzielność, wobec innych urzędów administracyjnych, podporządkowanych również temu ministrowi. I nie może, a przynajmniej nie powinno być inaczej, gdyż porządek państwowy wymaga, aby policja była wyszkoloną w sposób jednolity w całym państwie, aby działała na całym terytorjum Polski w jednakowy sposób, co osiągniętem być może nie tylko przez pewne ogólne przepisy prawno-administracyjne, ale głównie przez jednolite kierownictwo i nadzór. (P.P. ma funkcje ochrony bezpieczeństwa, oraz jest organem wykonawczym władz administracyjnych i samorządowych w zakresie ochrony bezpieczeństwa i organem pomocniczym władz sądowych przy prowadzeniu dochodzeń i śledztw). Ze względu na tę różnorodność zadań, nie może być policja podporządkowaną wyłącznie naczelnikom władz administracyjnych, t. j. wojewodom i starostom.

Dla kierownictwa policją państwową, komendant główny posiada podporządkowany sobie urząd — Komendę Główną, działającą na prawach odrębnego departamentu. Znosi się ona z innymi departamentami i wydziałami: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych bezpośrednio i we własnem imieniu, jak również z różnymi władzami i urzędami drugiej instancji, oraz organami samorządu.

Pod względem terytorjalnym, organizacja policji państwowej przystosowana jest do podziału administracyjnego państwa i dlatego dzieli się na: 1) komendy okręgowe, obejmujące terytorjum województwa i 2) komendy powiatowe, na terytorjum powiatu. 3) komisarjaty, obejmujące większe miasta w powiatach i dzielnice w dużych miastach, 4) posterunki stałe w gminach.

Powyższe instytucje policyjne zależą od siebie w porządku hierarchicznym, podlegając całkowicie Komendantowi Głównemu. Wszystkie działy policji mieszczą się w powyższym schemacie.

Organy policji państwowej posiadają z jednej strony funkcję samodzielną, jak czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem, w szerokim znaczeniu tego wyrazu, (przedewszystkiem niedopuszczanie do przestępstw wszelkiego rodzaju), z drugiej zaś są organami pomocniczemi władz sądowych i wykonawczemi — władz administracyjnych i samorządowych.

Organy P.P. w województwie i starostwie są obowiązane do wykonywania poleceń wojewodów i starostów, i pod tym względem są im podporządkowane; nie uszczupla to jednak pewnej autonomji policji, a mianowicie jej niezależności w kwestjach wyszkolenia, uzupełnienia, zaopatrywania i dyscypliny, którą jej zapewnia Ustawa o P.P. z dn. 24-VII 21 r.

Skutkiem tego, w spełnianiu swych funkcji, działają one wedle jednolitych wskazówek, co jest koniecznością państwową w dobrze zorganizowanych państwach.

Gdyby chciano zmienić ten stosunek istniejący obecnie i podporządkować całkowicie policję wojewodom i starostom, ze zniesieniem wspomnianej autonomji, wówczas pociągnęłoby to za sobą szereg skutków ujemnych:

1) Policja państwowa nie mogłaby być wyszkoloną należycie w sposób jednolity, również potrzeby jej materjalne i moralne nie mogłyby być odpowiednio zaspokajane, gdyż brakowałoby odpowiedniego organu centralnego.

2) Zatraciłaby charakter jednolitej organizacji opartej na zasadach wojskowych, co niewątpliwie olbrzymio podwyższa jej autorytet i powagę. Wzgląd ten w naszych warunkach ma szczególne znaczenie.

3) W poszczególnych województwach i starostwach panowałaby rozmaita metoda działania urzędów policyjnych; to co wzbronionemby było w jednej części kraju—tolerowanemby było w innej. Taktyka taka organów policji wywoływałaby anarchję w państwie i stałaby się powodem niezliczonych konfliktów, pomiędzy organami rządowymi, a obywatelami.

4) Prosty stosunek do władz sądowych skomplikowałby się niebawem, i wkrótce zaszłaby potrzeba stworzenia specjalnej policji sądowej, co oczywiście byłoby związane z kosztami i rozbiłoby jednolitość organizacji.

5) Organy policji w województwach i starostwach, zatracając swą samodzielność, mogłyby stać się czynnikami służebnymi w stosunku do wojewodów i starostów.

Przy obecnym systemie istnieje możność wzajemnej kontroli władzy policyjnej centralnej i władz administracyjnych prowincjonalnych. Jeżeliby urzędy policyjne na prowincji działały nieprawidłowo, wówczas wojewoda i starosta mają możność odwołania się do Ministra Spraw Wewnętrznych. Gdyby zaś system obecny był zastąpiony przez inny, wówczas tego rodzaju kontrola nad czynnościami policji na prowincji byłaby niemożliwą, gdyż byłaby ona całkowicie podporządkowaną wojewodom i starostom.

W państwach o odmiennym zupełnie ustroju administracyjnym — podporządkowanie policji urzędnikom, odpowiadającym naszym wojewodom i starostom, jest możliwe, przeczy jednak naszym pojęciom o istocie ustroju demokratycznego państwa, ideału, do którego dążymy w naszej pracy państwowo-twórczej. Byłoby to też zasadniczo rozbieżne z duchem naszej świeżo uchwalonej Konstytucji.

Polacy poza granicami Polski.

LITWA KOWIEŃSKA.

Państwo to, o powierzchni niespełna 52 tysięcy klm. kwadratowych, liczy według obliczeń z czasu wojny z górą 2 miljony mieszkańców (przypuszczalnie 2.200.000). Ludność polska stanowi 10% ogółu ludności. Na litwinów przypada niespełna dwie trzecie, resztę, oprócz Polaków, stanowią białorusini, żydzi, niemcy i nieliczni rosjanie.

Ludność polska jest zwarta i stanowi większość w części powiatu kowieńskiego i części powiatu wiłkomirskiego. Obecna stolica państwa litewskiego posiada zdecydowaną większość polską. Dowodem polskości Kowna były wybory do Rady miejskiej w Kownie, dokonane z początkiem r. 1919, kiedy władze okupacyjne niemieckie były już „na odlocie" Wówczas to wynik wyborów był następujący: Polaków wybrano 31, żydów 21, litwinów 12, niemców 6 i 1 rosjanina.

Gdy litwini przeprowadzili „narodowe" wybory do Sejmu kowieńskiego, ludność polska mogła posłać do tego sejmu zaledwie trzech posłów na ogólną liczbę 112.

Ten niewspółmierny stosunek pomiędzy odsetkiem ludności polskiej a jej reprezentacją w Sejmie kowieńskim tłómaczy się haniebną polityką ucisku administracyjnego, jakie władze litewskie stosowały względem wyborców—polaków. Przedewszystkiem zwlekano z legalizacją polskiego Komitetu wyborczego, który został zarejestrowany dopiero dwa tygodnie przed wyborami, a powtóre unieważniano masowo głosy polskie, pod pozorem niewypełniania przez wyborców przepisów „Przekroczenia" te polegały głównie na tem, że Polacy nie godzili się na dopisywanie do swych nazwisk końcówek litewskich. Jednakże sam fakt zasiadania w sejmie litewskim aż trzech posłów polskich był widocznie dla tego narodu „demokratycznego" rzeczą ponad siły, skoro niechęć do posłów polskich posunięto aż do brutalnej napaści.

Gdy w Kownie bawiła delegacja Ligi Narodów, posłowie polscy wręczyli tej delegacji wyczerpujący memorjał, ilustrujący opłakane położenie prawne polaków pod rządami litewskimi. Autorzy memorjału przytaczali liczne powszechnie w kraju znane, przykłady, świadczące o rzekomej „sprawiedliwości" władz litewskich.

Gdy sprawa ta została poruszona w Sejmie kowieńskim, rzucono się na posłów Polaków i obito ich dotkliwie. Protest, ich oraz rządu polskiego przeciwko tym haniebnym metodom „walki politycznej" nie odniósł skutku. Znieważeni posłowie nie otrzymali od prezydjum Sejmu żadnej satysfakcji i wskutek tego złożyli publiczne oświadczenie, że ten stan rzeczy zmusza ich do bojkotowania prac Sejmu' Oto, w jaki sposób Litwa potrafi pozbywać się niedogodnych ludzi....

Te metody walki nie zdołają jednak przekreślić faktu, że wszystko niemal, co Litwa kowieńska posiada w dziedzinie kultury współczesnej, jest wynikiem pracy polskiej. I choćby nawet politycy litewscy niewiedzieć jak sprytnie argumentowali, to nie uda im się nikogo przekonać, że podbój kulturalny Litwy przez Polskę i utrwalenie się tam wpływów polskich dokonało się — drogą przymusu.

Cudzoziemcy, a nawet tacy z nich, którzy z pobudek politycznych popierają pretensje Kowna, zwiedzając ten kraj coraz częściej, konstatują, że wpływów polskich nie można na Litwie Kowieńskiej przekreślić, ani też wytępić. Ludność polska, od wieków na Litwie osiadła, nie pozwoli się wyzuć z przysługujących jej praw. Przetrwała ona mężnie i z hartem ducha epokę Murawjewa i dalszy jej ciąg w postaci okupacji niemieckiej, przetrwa też niezawodnie rządy litewskie.

Inna natomiast jest sprawa, czy ta polityka rządu Kowieńskiego wobec ludności polskiej wyjdzie na pożytek bytowi państwowemu Litwy Kowieńskiej.

NA ŁOTWIE.

Republika Łotewska, złożona z trzech prowincji: Widzeme (Inflanty Szwedzkie) Kurzeme (Kurlandja) i Letgalja (Inflanty Polskie), obejmuje przestrzeń 64.856 km. kwadratowych i liczy 1.503.196 mieszkańców. Na północy graniczy Łotwa z Estonją, na wschodzie z Rosją, na południu wązkim skrawkiem dotyka się Polski, następnie granica Łotwy styka się z Litwą, północno-zachodnia granica Łotwy biegnie wzdłuż morza Bałtyckiego.

Według urzędowego łotewskiego spisu ludności z dnia 14 czerwca 1920 r. ludność polska w całem państwie Łotewskiem wynosi 43 tysiące, i jest skupiona głównie w powiatach: Dynaburskim, Rzeżyckim i Lucyńskim, stanowiących t. zw. Inflanty Polskie, oraz w powiecie Iłłuksztańskim.

Cyfry co do ludności polskiej na Łotwie, podane przez urzędowy spis łotewski, nie odpowiadają jednak prawdzie. Bowiem według miarodajnych spisów ksiąg metrycznych (parafjalnych) liczy ludność polska na Łotwie conajmniej *64.000* osób, licząc już bardzo oględnie. Według danych, zebranych na miejscu, można śmiało liczbę Polaków na Łotwie ustalić liczbą *60.000.*

Różnica pomiędzy spisem urzędowym, a istotnym stanem rzeczy, w odniesieniu do ludności polskiej, pochodzi stąd, że wielu Polaków zapisywano jako litwinów, a zwłaszcza — białorusinów. Inflanty polskie obejmują obszar 13.704 km. kw. i liczyły według statystyki rosyjskiej z r. 1909 — 496.000 ludności, w tem Polaków 54.364 (11%). Według spisu łotewskiego z r. 1920 ludność Inflant Polskich wynosiła 444.454, w tem Polaków 27.165 (6,1%).

Poza wymienionemi skupieniami ludności polskiej zamieszkuje ona głównie Rygę i Libawę. Reforma agrarna, uchwalona przez konstytuantę łotewską we wrześniu 1920 r. przewiduje wywłaszczenie większej własności ziemskiej, przy czem dopuszczalne maximum posiadanej ziemi określono na 100 dziesięcin. Jednakże obszar ziemi, pozostawiony dawnym właścicielom, nie powinien przewyższać średniej własności chłopskiej w danym obwodzie. To postanowienie jest bardzo niedokładne, gdyż na Łotwie średnia własność chłopska jest różna w każdej prowincji! waha się od 12 do 50 dziesięcin. Wynagrodzenie za wywłaszczone ziemie, a także kategorja ziem, nie podlegających wykupowi, będą określone specjalną ustawą. Powyższa sprawa posiada dla Polaków na Łotwie duże znaczenie, w samej bowiem Letgalji 50% własności ziemskiej (t. j. przeszło 200 tysięcy dziesięcin) wielkiej i średniej znajduje się w rękach polskich.

Połowę tego obszaru stanowi wielka własność, druga połowa jest w rękach małych właścicieli ziemskich, którzy od wieków na tej ziemi siedzą i zawsze byli krzewicielami kultury polskiej na kresach. Również cały powiat Drysieński znajduje się w rękach polskich, zaś w powiecie Iłłuksztańskim 50% własności prywatnej należy do Polaków.

Reforma agrarna, w tej formie jak ją uchwaliła konstytuanta łotewska, godzi w interesy właścicieli ziemskich, odbierając im całkowicie ich majątek z pozostawieniem jedynie nic nie znaczącego skrawka ziemi. Wykonanie tej reformy pociągnie za sobą znaczne skurczenie się wpływów polskich na Łotwie. Dodajmy, że liczna ludność polska na Łotwie, wskutek braku wszelkiej organizacji przeprowadziła tylko jednego posła do konstytuanty p. *Skangiela.* Przy odpowiedniem przygotowaniu można było uzyskać kilka mandatów.

M. W.

W. ZALESKI.

Z dziejów policji rosyjskiej

po powstaniu styczniowem.

VII.

W pierwszych dwudziestu latach po powstaniu szynki i prostytucja stanowiły najgłówniejsze dochody nielegalne policji warszawskiej. Zwłaszcza, gdy polityka namiestnika Berga zdążała do szerzenia jaknajwiększej demoralizacji w niższych warstwach społeczeństwa polskiego, prostytucja szerzyła się w mieście w zastraszający sposób. Być może, iż prostytucja ówczesna liczebnie nie przedstawiała się tak groźnie w stosunku do ludności, natomiast formy jej, protegowane przez policję, były ohydne. Tak samo pijaństwo, do czasu wprowadzenia monopolu trunkowego przez rząd rosyjski, może mniej wyrządzało szkód wśród ubogich warstw ludności, natomiast formy szynkarstwa były bezwstydne. W epoce lat 1870—1880, szynków w Warszawie było więcej, niż w którémkolwiek z miast europejskich. Prawo nie ograniczało sąsiedztwa szynków ani ze szkołą, ani ze świątynią, ani z instytucjami państwowemi. Na każdym rogu znajdował się szynk, a były punkty w Warszawie, w których, ile rogów ulic, tyleż było szynków. Drzwi szynków nie były prawie nigdy zamykane dla straszliwego zaduchu, jaki tam panował od nieustannego rozlewania wódki do miarek i kieliszków na szynkwasie dziurkowanym, z pod którego zlewki sprzedawało się najuboższym. Szynk składała tylko jedna izba, nawet bez stołków lub ławek, lecz wiecznie w niej było pełno. Było to źródło wzbogacania się wielu warszawskich rodzin, które dziś w stosunkach towarzyskich odgrywają rolę arystokracji, a jeżeli nie błyszczą nazwiskiem arystokratycznem, to w każdym razie przywdziewają togę patrycjuszów miejskich.

Jankowski, Fuchs, Sznajder, Mokiejewski, Ewast, gorzelnia Rybno i wiele innych firm bądź bezpośrednio utrzymywało w niewielkiej Warszawie po kilkadziesiąt szynków, bądź oddawało w komis wódkę specjalistom, potrafiącym wycisnąć wszystko z biedaka i uczynić z niego nałogowego pijaka.

Każdy z prywatnych właścicieli, dzierżawców firm fabrykujących wódki, lub tylko komisantów na procentach, był zarazem fanciarzem, który za miarkę wódki, tak zwany półkwaterek, pito bowiem przeważnie z jednej blaszki, potrafił wziąć w zastaw siekierę, piłę, lub inne narzędzia pracy, albo też kapotę z karku. Wódka była tania, zaczynając od sześciu groszy. już można się było napić miarkę. Zakąski trzymała osobno z boku na ławeczce jakaś baba, czasem żona zarządzającego szynkiem, czasem sama szynkarka, zwykle zaś jakaś przekupka z koszykiem, w którym znajdowały się produkty bardzo podejrzanej wartości i kawałki bułki. Przed szynkiem na schodkach, lub pod murem wylegiwali się „byli ludzie", zimą i latem bosi, pół nadzy, przepasani sznurem, których czasem okoliczni mieszkańcy używali do najbrudniejszej roboty, przeważnie noszenia ciężarów, a gdy „były człowiek" pobrał za swój trud kilkanaście groszy, zwykle dziesiątkę, zaraz zostawiał ją w szynku i inaczej nie mógł, bo by nie miał legowiska pod szynkiem, skąd go można było wezwać na zarobek.

Nad wszystkiem tem policja warszawska trzymała swoją ciężką rękę, pobłażając paserstwu szynkarzy, oszustwom, krzywdom, awanturom i zawsze stając po stronie szynkarza. Oczywiście przyczyniał się on do wzmożenia dochodów prywatnych pana komisarza, jego pomocnika, rewirowego, a najbliższy policjant posterunkowy miał się także dobrze i ze karę przenoszono go na posterunki dalsze od szynków, otwartych od piątej rano do dziesiątej wieczorem. Ogródków, zwanych bawarjami, w których już można było posiedzieć i dostać jadła, także było niezliczone mnóstwo.

Biuro cyrkułu zamkowego na Podwalu otaczały trzy takie bawarje, jedna zwana „Pod mostem" między cyrkułem a Kapitulną, druga niedochodząc ulicy Wązkiej, a trzecia na wprost cyrkułu, i pan komisarz, pobierając haracze od każdej bawarji lub szynku, nie skarżył się, że do trzeciej w nocy wygrywała w ogródku muzyka, nie dająca spokoju w całej dzielnicy. W podrzędniejszych restauracjach, posiadających gabinety, panowała szulerka z błogosławieństwa miejscowych rewirowych i nie bez wiadomości komisarza. Zwłaszcza szulerka uprawiana była

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoepiera.

Dokument z archiwów, zazwyczaj już ledwo czytelny, traci całą swą wartość dokumentalną i w krótkim bardzo czasie zaraża tylko swemi miazmatami i resztę sąsiadujących z nim dokumentów istotnych. Takie dokumenty należy ratować od zupełnej zagłady jaknajszybciej przez odpowiednie pokrycie ich, względnie nasycenie właściwemi substancjami, tak odkażającemi jak i utrwalającemi. W każdym z takich wypadków zwrócić się należy do specjalisty chemika, tym więcej, że nie wszystkie, znane w chemji środki, okażą się na każdy poszczególny wypadek odpowiednimi.

10. Papier zwęglony.

Niewdzięcznej i trudnej pracy odczytania papieru zwęglonego podjąć się wypadnie w każdym z takich wypadków, kiedy to osobnik podejrzany i przeczuwający u siebie rewizję mieszkania, spali ważne dowody swej winy, lub kiedy wypadnie ustalić zawartość zwęglonych w kasie ogniotrwałej papierów. Zasadniczo papier zwęglony znajduje się bądź w piecu w pokoju, bądź w kuchni danego mieszkania pod tak zwaną blachą. Rzadko zająć się można odnalezionym w ten sposób papierem zwęglonym niezwłocznie, niezwłocznie jednak należy zabezpieczyć go od dalszego zniszczenia i przedewszystkiem przez zamknięcie drzwiczek pieca i szybra, a więc przez uniemożliwienie przeciągu t. j. stałego przewiewu powietrza, który nietylko, że podtrzymuje tlenie, lecz jeszcze porywa lekkie, zwęglone płatki spalonego papieru i unosi je do komina. Przystępując z kolei do pracy, dbać trzeba przedewszystkiem o uzyskanie dla zwęglonego papieru pewnej podkładki; rzadko znajdzie się coś ku temu odpowiedniego, w każdym razie szukać należy czegoś, co by podkładkę taką mogło zastąpić najlepiej.

Jako podkładka mogą służyć rozmaite przedmioty, z których radzimy następujące:

Przedewszystkiem pojedyńcze zwęglone kawałki papieru wydobyć najlepiej przy pomocy wąskiego skrawka papieru sztywnego. Skrawek taki powinien być, rzecz prosta, dostatecznie długi i odpowiednio szeroki, przyczem takiej mniej więcej formy, aby posługiwać się nim było można jak łopatką. Wydobyte przy pomocy takiej łopatki zwęglone kawałki, należy złożyć ostrożnie na osobnym arkuszu papieru i niezwłocznie przykryć je bądź szklanką, bądź jakiem pudełkiem, aby wiatr, względnie przeciąg powietrza nie porwał ich i nie zniszczył. Po wydobyciu wszystkich podejrzanych szczątków i po odpowiednim zabezpieczeniu ich, trzeba postarać się odcyfrować pokrywające je pismo, przyczem dla ułatwienia sobie tej żmudnej pracy trzeba ustalić uprzednio, czego się szuka i co w danym wypadku przedstawia istotną dla sprawy wartość. Jeżeli to mają być listy, wszelkie rzeczy drukowane odłożyć należy na bok i na odwrót. Rzeczy, w ten sposób poszukiwane, mogą mieć wygląd różnorodny; spalony papier może wyglądać jako zupełnie czarny, zwęglony płatek, może też przedstawiać zupełnie białą masę spopieloną. Również pismo jak i druk może być czarnym, połyskującym, szarym lub brudno-białawym — co wszystko zależy od gatunku papieru, atramentu, farby drukarskiej i różnych warunków spalania się tych materjałów. Nie należy się zbytnio zrażać okolicznością, że tekst pisma lub druku nie jest zbyt wyraźny, gdyż okoliczność ta często zmienić się może po przeprowadzeniu manipulacji utrwalania. Najważniejszem jest na wstępie zapytanie, czy zwęglony papier da się nasycić wodą? gdyż papier taki, zazwyczaj pokręcony i pozwijany, musi być zwilżony i wyrównany, bez czego naklejanie go jest zupełnie niemożliwe. Należy więc uprzednio dokonać próby z małym kawałkiem i przekonać się, jak dalece da się on przez zwilgotnienie zmiękczyć i wyprostować. Jeżeli kawałek ten nie przyjmie wody, nawet po dłuższym trzymaniu go w niej, to należy spróbować nasycić go spirytusem drzewnym, jakiego używa się zazwyczaj do palenia. Przypuśćmy jednak, że zwęglony papier wsysa wodę i że można rozpocząć pracę z pomocą wody. Bierze się wówczas dobrą bardzo przejrzystą kalkę, pokrywa się ją rozcieńczoną gumą arabską, daje się jej wyschnąć i kraje się ją, suchą zupełnie, na węższe i szersze paski, poczem białą fajansową, względnie emaljowaną miseczkę napełnia się prawie po brzegi wodą, zmieszaną z $^1/_5$ częścią gliceryny i na powierzchnię tej mieszaniny kładzie się kawałki (jeden po drugim) zwęglonego papieru. Jeżeli ten kawałek wsysa wodę wogóle, to prostuje się on na tej powierzchni i wyrównywa zupełnie, czasami nawet zanurza się w cieczy zupełnie. Zanim jednak zanurzy się, a jak tylko wyprostuje się i wygładzi się na powierzchni, podsuwa się pod niego odpowiedni pasek nagumowanej kalki (stroną nagumowaną ku wierzchowi), podnosi się zwęglone resztki ostrożnie i wydobywa z tej kąpieli. Jeżeli manipulacja się uda, to papierek zwęglony przyklei się do paska nagumowanej kalki; jeżeli zaś papierek ten pójdzie do dna, to pożegnać się z nim potrzeba raz na zawsze. Co prawda można probować jeszcze wydobyć takiego topielca z toni, również podsuwając pod niego nagumowaną kalkę, udaje się to jednak rzadko i w żadnym razie niezupełnie. Tak wydobyty papierek zwęglony wysuszyć, pracę zaś prowadzić dalej z następnym kawałkiem aż do ostatniego. Kiedy już wszystkie kawałki zostały wyłowione i, przykleiwszy się do gumowanych pasków kalki, wyschły, to wystające końce pasków kalki poobcinać należy nożyczkami tak, aby poza zwęglonym papierem pozostały tylko niewielkie tej kalki brzeżki i z otrzymanych w ten sposób utrwalonych już resztek spalonego listu, względnie drukowanego dokumentu, ułożyć trzeba całość, którą wrzucono do pieca.

Jeżeli papier zwęglony nie da się napoić wodą, należy użyć w tym celu spirytusu. Manipulacja ze spirytusem będzie ta sama, co z wodą, z tą tylko różnicą, że do spirytusu używać trzeba mniej głębokiego niż do wody naczynia, a więc dajmy na to płaskiego talerza, paski kalki zaś wypadnie wówczas posmarować zamiast gumą arabską, szelakiem ze spirytusem.

Przechowania złożonych w jedną całość utrwalonych kawałków zwęglonego papieru dokonać trzeba również pomiędzy dwoma szybkami, szybek tych jednak zaklejać nie należy, gdyż przechowywane między niemi kawałki nieraz będą niezawodnie wyjmowane dla odczytania pokrywającej je treści.

Dr. Heiduschka w Monachjum rekomenduje sposób następujący:

„Zwęglone kawałki papieru układa się na odpowiedniej wielkości płytę blaszaną i wsuwa się je do pieca muflowego (w którym wypalają porcelanę), w którym to piecu te zwęglone kawałki popieleją całkowicie. Po ostygnięciu popiół ten nakrywa się odpowiednio wielką taflą szklaną, odwraca blachą do góry, blachę zdejmuje, zastępując ją równą poprzedniej tafli szklanej szybą, poczem już obydwie szyby zakleić można na brzegach paskami papieru lub płótna.

W wypadkach dotyczących ksiąg, książek lub kajetów, jakie się często znajdują w kasach ogniotrwałych, wydobytych z pod gruzów spalonych mieszkań i domów, trzeba masy ich zwęglone i spojone przez proces zwęglania się w jedną całość, zwilżyć ostrożnie wodą i tak zwilżone wystawić na działanie wysokiej temperatury, lecz już nie w piecu muflowym, lecz zwyczajnie na blasze kuchennej lub zresztą w piecyku gazowym. Pojedyńcze kartki poczną się wówczas wzdymać i oddzielać jedna od drugiej powoli, przy czem ślady pisma jak i pokrywającego je druku uwidocznią się bardzo wyraźnie. Co prawda, roztwarte w ten sposób księgi, książki, kajety i notatniki podlegają wkrótce zupełnemu zniszczeniu, czasu jednak zawsze wystarczy dosyć, aby treść ich zawartości odczytać, zanotować, a w razie potrzeby, w sprawach większej wagi, nawet odfotografować.

Zwraca się uwagę, że wielkie ilości świeżo zwęglonego papieru, bardzo często i bardzo łatwo, po pozornie zupełnym ochłodzeniu, poczynają się palić znowuż, szczególnie przy nagłym przeciągu powietrza, o czem nigdy zapominać nie należy.

---

w restauracji ogródkowej „Alhambra", przy ul. Miodowej, w pokoju za bufetem, gdzie zgrywali się w hazard dependenci od adwokatów lub rejentów. Przyjezdnych ogrywano „Pod Kometą" na Krakowskiem Przedmieściu w niewielkim domu przy pałacu Namiestnikowskim, obok Karmelitów gdzie aresztowano słynnego szulera „Kotlecika". Restauracje nie miały określonych godzin handlu, byleby z policją żyły w zgodzie.

Nawet nad Wisłą i wzdłuż okopów, idąc na Powązki, wszędzie spotykało się bawarje ogródkowe, zimą mieszczące się w jakichś paru izbach rudery, a słynęły one ze strasznych bójek, które rozgrywały się niemal codziennie, policja zaś to wszystko pokrywała.

Mieszkańcy Podwala nieraz byli świadkami, jak zwykle jakiegoś pijanego moskala, który przepił wszystko aż do koszuli, po wyrzuceniu z szynku ciągniono, by wytrzeźwił się, do kozy, ku uciesze gawiedzi, gdy nagością świecił. Moskal nie moskal, a jak upił się w szynku, wolno go było obedrzeć, wyrzucić, a conajwyżej targować się z nim potem przy pośrednictwie policji w cyrkule, ile został dłużny i co mu z garderoby można oddać.

Na szynkach wzbogacił się komisarz cyrkułu zamkowego Kowalewskij, bo u niego główne koncentrowały się jaskinie pijackie i szulerskie.

Monopol trunkowy położył temu kres, a choć ściągnął zarzuty, że pijaństwo z szynku przedostało się na ulicę, gdy pijak kupiwszy flaszkę wódki pił ją przed sklepem na chodniku, odtłukując łak z korka o ścianę i dłonią wybijając korek przez uderzenie w dno butelki, jednak bezstronnie mówiąc nie była to już ta ohyda, jaką dawniej w murach swoich miała Warszawa. Mówią, że bez zakąski pijąc wódkę z całej flaszki bez miarki lub kieliszka prędzej się upijano, jest w tem dużo racji, lecz było to z początku, potem bowiem wódkę zabierano do domu, a sklepy monopolowe nie były przytem spelunką fanciarstwa lub paserstwa, jak dawniejsze szynki, zwłaszcza gdy prawo nie ograniczało żydów w pierwszych latach po powstaniu i do nich należała większość szynków warszawskich. Również i monopol trunkowy uregulował handel w restauracjach, dzieląc je ściśle na kategorje i ograniczając godziny handlu. Natomiast wytworzenie bawarji ze sprzedażą wyłącznie piwa było wznowieniem szynków w formie potajemnej, gdyż prawie w każdej bawarji trzymano wódkę i na tem najwięcej zarabiała policja, o wszystkiem wiedząca. Jednem również z następstw monopolu trunkowego, w znaczeniu ujemnem, po zamknięciu szynków, była potajemna sprzedaż wódki w sklepikach z wiktuałami, w dzielnicach w których brak było sklepów monopolowych, lub gdy w niedzielę były one zamknięte. I o tem policja wiedziała i kazała się sobie opłacać.

Prostytucja była zwłaszcza w niektórych dzielnicach także znakomitem źródłem dochodów policyjnych. Przedewszystkiem przy systemie utrzymywania domów publicznych przepis poddawał kontroli policyjnej obrachunki kosztów utrzymania prostytutek przez właściciela domu publicznego, ustawa bowiem wyraźnie określała: że prostytutka płaci za swoje utrzymanie, a gospodarz zadawalnia się rolą przedsiębiorcy, utrzymującego tylko lokal. W praktyce jednak cały dochód prostytutki zabierali właściciele domów publicznych, do ręki prostytutkom nie tylko nie dając, lecz nie pozwalali im na najdrobniejszy wydatek, sami wszystko dostarczając po fantastycznie oznaczonych przez siebie cenach, i na tem czynili kolosalne majątki. A więc za parę bucików, które w najwytworniejszym sklepie kosztowały wówczas pięć rubli, pobierano dwadzieścia pięć i więcej, za suknię „balową" czyli sporządzoną z resztek jaskrawych materji meblowych po kilkaset rubli, to jest tyle ile nie płaciła za najwytworniejszą tualetę największa w mieście elegantka. Komisarz cyrkułowy, którego najlepszymi przyjaciółmi byli zawsze właściciele domów publicznych, najchętniej podpisywał książki kontroli utrzymania prostytutek, wpędzonych w niespłacalne długi, pobierając za każdy taki akt po kilkaset a czasem i po tysiąc rubli. A przecież oprócz komisarza cyrkułowego istniał jeszcze komitet dozoru nad prostytucją z całą organizacją lekarską, który mógł każdej chwili właściciela domu publicznego pozbawić wszystkich prostytuk, odsyłając ich na kuracją do szpitali, więc i tej organizacji należało się opłacać. A miejscowy rewirowy, adjunkt i sekretarz

całkowicie bandyci, będący postrachem w powiatach: lidzkim, baranowickim i słonimskim.

Również wyrażam podziękowanie poster. pow. słonimskiego Piotrowi Matwiejewowi, który zapobiegł ucieczce powyższych bandytów z aresztu w Zdzienciole i będąc napadniętym w areszcie przez dwóch z nich, walczył z nimi w przeciągu 20 minut, strzałem zaalarmował straż, a gdy bandyci poczęli uciekać, jednego z nich przezwiskiem „Kraśny" ranił śmiertelnie".

(—) Wotowski m. p. okr. kmdt P.P.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

Opodatkowanie piwa na obszarze b. zaboru austrjackiego.

Ustanowioną rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 maja 1921 r. w przedmiocie zmian w opodatkowaniu piwa na obszarze b. zaboru austrjackiego (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 306) opłatę akcyzową od brzeczki piwnej, określoną od hektolitra tej brzeczki i od każdego stopnia ekstraktu, zależnie od rozmiaru rocznej produkcji browaru, podwyższono jak następuje:

a) dla browarów przerabiających do 10000 hl. brzeczki do 115 mk.

b) dla browarów przerabiających do 30000 hl. brzeczki do 117 mk. 50 fen.

c) dla browarów przerabiających do 50000 hl. brzeczki do 120 mk.

d) dla browarów przerabiających do 70000 hl. brzeczki do 122 mk 50 fen.

e) dla browarów przerabiających ponad 70000 hl. brzeczki do 125 mk.

Zapasy brzeczki piwnej oraz piwa, jakie w dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia znajdować się będą w browarach, lub w hurtownych składach piwa, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: pobraną będzie od zapasów brzeczki względnie piwa, znajdujących się w browarach, dodatkowa opłata w wysokości różnicy między opłatą uiszczoną już poprzednio, a przypadającą na podstawie powyższych postanowień niniejszego rozporządzenia, zaś od zapasów piwa, znajdujących się w hurtownych składach, dodatkowa opłata po 300 (trzysta) marek polskich od każdego hektolitra piwa.

Postanowienie § 6 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów, dotyczące zwrotu opłat pobranych od piwa, wywożonego zagranicę, zmieniono o tyle, że:

1) wywożącym piwo zwraca się, bez względu na zawartość ekstraktu w pierwotnej brzeczce, z której to piwo wyrobiono, za każdy hektolitr piwa po 625 marek polskich;

2) wytwórcom piwa zwraca się za każdy hektolitr i każdy stopień ekstraktu wywiezionego piwa po 125 marek polskich.

Dodatkową opłatę od piwa, sprowadzonego do obszaru b. zaboru austrjackiego z zaboru pruskiego, określonego w § 7 wspomnianego wyżej rozporządzenia—podwyższono do kwoty 487 (czterysta osiemdziesiąt siedem) marek 50 fen. za każde 100 litrów piwa.

W razie podwyższenia podatku od piwa w b. zaborze pruskim, wynoszącego obecnie 12 mk. 50 fen. od hektolitra, zmniejszy się powyższa dodatkowa opłata akcyzowa o tę kwotę, o jaką podwyższonyby został na jednym hektolitrze podatek od piwa w b. zaborze pruskim.

Od piwa, sprowadzonego za osobnym zezwoleniem Ministerstwa Skarbu do b. zaboru austrjackiego, z zagranicy, pobierać się będzie, prócz opłaty celnej, dodatkową opłatę akcyzowa od każdego hektolitra piwa i od każdego stopnia ekstraktu pierwotnej brzeczki zarodowej po 125 (sto dwadzieścia pięć) marek polskich.

Pozostałe postanowienia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 maja 1921 r., a w szczególności także postanowienia co do sposobu opodatkowania warów, zgłoszonych przed dniem obowiązywania podwyższonej opłaty akcyzowej od brzeczki piwnej, lecz dopiero po tym terminie urzędownie sprawdzonych, dalej postanowienia co do obowiązku zgłoszenia zapasów brzeczki piwnej oraz piwa, znajdujących się w browarach i hurtownych składach piwa w przeciągu ośmiu dni od dnia obowiązywania podwyższonej opłaty, postanowienia karne na wypadek zaniedbania wspomnianego wyżej zgłoszenia zapasów, lub podania nieprawdziwych danych, postanowienia co do sposobu obliczania należnego wytwórcom zwrotu opłaty od piwa, wywożonego zagranicę, oraz zwrotu części opłaty od tych ilości, jakie ubyły przez fermentację lub magazynowanie, w końcu postanowienia co do odpowiedzialności za dodatkową opłatę akcyzową odbiorców piwa, którzy je zakontraktowali przed wejściem w życie podwyższonej opłaty akcyzowej, a otrzymali je po tym terminie, mają zastosowanie także przy opodatkowaniu piwa na podstawie niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie po upływie ośmiu dni od dnia ogłoszenia go w „Monitorzi polskim", wykonanie zaś jego powierzono Ministrowi Skarbu, który w dniu 27-IX 921 r. wydał do niego rozporządzenie wykonawcze, ogłaszając je w Dz Ust. R. P. Nr. 8> z dn. 8-XI 921 r. poz. 643. Są one identyczne z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 31-V 921 r. (Dz. Ust. Nr. 53 poz. 337) wydanem celem wykonania powołanego na wstępie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30-V 921 r. (zmiany w opodatkowaniu piwa na obszarze b. zaboru austrjackiego)—z tej zmiany, że: a) do sprowadzenia piwa z b. zaboru pruskiego nie jest potrzebne zezwolenie Izby skarbowej i b) zwrot podatku od piwa w wypadkach przewidzianych w § 1 rozp. Min. Skarbu z dn. 31-V 921 r. wynosi 500 mk. za hl. piwa, względnie 125 mk za stopień hektolitrowy ekstraktu.

Nowe te przepisy rozporządzenia, co do zmian w opodatkowaniu piwa na obszarze b. zaboru austrjackiego, noszą datę: 19-IX 921 r. i są zamieszczone w całości w Dz. Ust. Nr. 85 z dn. 29-X 921 r. poz. 611.

Zmiana niemieckiej ustawy z dn. 26 lipca 1918 r. o opodatkowaniu piwa.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z d. 10-V 921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 41 z r. 1921 poz. 248) o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, wydała Rada Ministrów rozporządzenie z daty 19-IX 921 r., ogłoszone w Dz. Ust. R. P. Nr. 85 z dn. 29-X 921 r. poz. 612 o dotyczące zmiany ustawy niemieckiej z dn. 26 lipca 1918 r. o opodatkowaniu piwa (Dz. Ust. Rzeczp. niem. str. 863). Zmiany rzeczone przedstawiają się w streszczeniu, jak następuje:

Ustępy 1 i 2 § 3 powołanej ustawy otrzymują brzmienie: „Podatek od jednego hektolitra piwa wynosi przy produkcji rocznej: do 10000 hektolitrów po 900 mk. za dalsze 20000 hekt. po 950 mk. powyżej 50000 hekt. po 1000 mk.

Powyższy podatek oblicza się od piwa pełnego o zawartości powyżej 8 do 13% ekstraktu brzeczki podstawowej, dwukrotnie od piwa mocnego o zawartości powyżej 13% ekstraktu brzeczki podstawowej czterokrotnie".

Ustęp trzeci § 3 i ustęp trzeci § 5 ustawy zmieniono.

Ustanowiony w ustępie drugim § 6 powołanej ustawy podatek od warek domowych w kwocie 3 mk. podniesiono do kwoty 270 mk. od hektolitra.

Piwo, znajdujące się w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia w ilościach większych jak 25 litrów w posiadaniu przedsiębiorców, trudniących się sprzedażą piwa, zakładów i związków, zajmujących się rozdziałem piw dla swoich członków, lub w transporcie, podlega dodatkowemu opodatkowaniu. Wymienieni posiadacze obowiązani są zgłosić we właściwym urzędzie taki zapas piwa w dniach 3 od wejścia w życie tego rozporządzenia. Dodatkowy podatek wynosi kwotę 890 marek od hektolitra. Niezgłoszenie piwa do dodatkowego opodatkowania będzie karane według §§ 42 i 43 powołanej ustawy. Osoby i browary, które opłaciły już podatek według ugody, mają uiścić tytułem dodatkowej opłaty różnicę między dwudziestokrotną wysokością tej opłaty, a opłatą już uiszczoną.

Bliższe postanowienia wyda Minister b. Dzielnicy Pruskiej.

Ustanowione w §§ 42, 46, 47, 48, 49, 50 powołanej ustawy najniższe i najwyższe kwoty kar pieniężnych i grzywien porządkowych podniesiono dwudziastokrotnie.

Zmieniono §§ 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 72 powołanej ustawy.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzono Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej i wchodzi ono w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia.

Opodatkowanie piwa na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Ustanowioną rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 maja 1921 r. w przedmiocie zmian w opodatkowaniu piwa na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. Rz. P. Nr. 50, poz. 305) opłatę akcyzową od słodu przerobionego na piwo podwyższono do kwoty 1200 marek polskich od każdych 16,38 kilogramów (1 puda) wagi słodu, przeznaczonego do przeróbki na piwo.

Opłatę akcyzową, jaką uiszczać mają browary, przerabiające w ciągu roku nie więcej, niż dwa tysiące pudów słodu, podwyższono do 1000 marek polskich od każdych 16,33 kilogramów (jednego puda) wagi słodu.

Zapasy brzeczki piwnej oraz piwa, jakie w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia znajdować się będą u wytwórców, lub w hurtownych składach piwa, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu po 300 marek polskich od każdego hektolitra piwa.

Tę dodatkową dopłatę, o ile ona dotyczę zapasów piwa lub brzeczki piwnej, wyprodukowanych i znajdujących się w browarach, które przerabiają rocznie nie więcej, niż dwa tysiące pudów słodu, zmniejszono do kwoty 250 marek polskich od każdego hektolitra piwa.

Dodatkową opłatę akcyzową od piwa, sprowadzonego na obszar b. zaboru rosyjskiego z b. zaboru pruskiego, określoną w § 7 rzeczonego rozporządzenia Rady Ministrów, podwyższono do kwoty 487 marek 50 fenigów od każdych stu litrów piwa.

W razie podwyższenia podatku od piwa w b. zaborze pruskim, wynoszącego obecnie 12 mk. 50 fen. od hektolitra, zmniejszy się powyższa dodatkowa opłata akcyzowa o tę kwotę, o jaką podwyższonyby został na jednym hektolitrze podatek od piwa w b. zaborze pruskim.

Ustanowioną w § 8 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów opłatę od piwa, sprowadzonego do b. zaboru rosyjskiego z zagranicy—podwyższono do kwoty 1000 (tysiąc) marek polskich od każdych 100 litrów piwa.

Pozostałe postanowienia tego rozporządzedzania Rady Ministrów, a w szczególności także postanowienia co do sposobu opodatkowania warów, zgłoszonych przed dniem obowiązywania podwyższonej opłaty akcyzowej od słodu, lecz dopiero po tym terminie opodatkowanych, dalej postanowienie co do obowiązku zgłoszenia zapasów piwa oraz brzeczki piwnej przez wytwórców piwa oraz posiadaczy hurtownych jego składów w przeciągu ośmiu dni, licząc od dnia obowiązywania podwyższonej opłaty, postanowienia karne w wypadkach zaniedbania zgłoszenia, o którem wyżej mowa, lub też zgłoszenia danych nieprawdziwych, wreszcie postanowienia co do odpowiedzialności za dodatkową opłatę akcyzową odbiorców piwa, którzy je zakontraktowali przed wejściem w życie podwyższonej opłaty akcyzowej, a otrzymali po tym terminie, mają zastosowanie także przy opodatkowaniu piwa na podstawie niniejszego rozporządzenia, które obowiązuje po upływie ośmiu dni od dnia ogłoszenia w „Monitorze polskim". Pochodzi ono z daty 19-IX 921 r. i ogłoszone jest w całości w Dz. Ust. Nr. 85 z dn. 29-X 921 r. poz. 610, wydane je zaś na podstawie art. 1 i 2-go ustawy z dn. 10-V 921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 41 z r. 921 poz. 248) o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Wykonanie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19-IX r. b. polecono Ministrowi Skarbu, który rozporządzeniem swym z dn. 27-IX r. b. wydał do niego przepisy wykonawcze i ogłosił je w Dz. Ust. R. P. Nr. 87 z dn. 8-XI 921 r. poz. 642. Są one identyczne z rozporządzeniem Min. Skarbu z dn. 31-V 921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 53 z r. 921 poz. 336) wydanem, celem wykonania powołanego u wstępu rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30-V 921 r.

POdJĘCIE WZAJEMNEGO OBROTU PIENIĘŻNEGO ZAPOMOCĄ LISTÓW WARTOŚCIOWYCH MIĘDZY URZĘDAMI POCZTOWYMI RZECZYPOSPLITEJ POLSKIEJ A URZĘDAMI POCZTOWYMI LITWY ŚRODKOWEJ.

Z dniem 15 października b. r. wprowadzono na zasadzie umowy pomiędzy Zarządem pocztowym Rzeczypospolitej Polskiej, a Zarządem pocztowym Litwy Środkowej z dnia 4 grudnia 1920 r. wzajemny ruch pieniężny zapomocą listów wartościowych, pomiędzy urzędami pocztowymi Rzeczypospolitej Polskiej, a urzędami pocztowymi Litwy Środkowej. Listy wartościowe nie mogą przekraczać wartości 25.000 mkp. W listach wartościowych wolno przesyłać obustronne znaczki pieniężne tylko w markach polskich.

Przesyłanie obcych walut tak państw wschodnich jak i zachodnich jest zakazana. Przesyłanie papierów wartościowych, oraz dołączanie prywatnej korespondencji lub zapisków jest dozwolone.

Dla stwierdzenia zawartości mają być listy wartościowe nadawane w stanie otwartym (niezapieczętowanym). Urzędnik przyjmujący stwierdza zawartość listu i po zamknięciu listu przez stronę pod jego dozorem wyciska na liście wartościowym jedną pieczęć urzędową na laku i umieszcza swój podpis.

Ograniczenie nadawania listów wartościowych w stanie otwartym nie dotycze władz, urzędów i instytucyj państwowych pomiędzy sobą, jako też do osób prywatnych.

Taryfa przy opłacie listów wartościowych do Litwy Środkowej, jest stosowana jak przy listach wartościowych w wewnętrznym obrocie nadawanych w stanie otwartym.

Odnośnie dalszych warunków przyjmowania i przesyłania listów wartościowych, obowiązują postanowienia, stosowane przy listach wartościowych wewnętrznego obrotu.

W sprawie odszkodowania za zaginięcie lub obrabowanie listu wartościowego, obowiązują postanowienia art. IV umowy, zawartej pomiędzy Zarządem pocztowym Rzeczypospolitej Polskiej, a Zarządem pocztowym Litwy Środkowej z dnia 4 grudnia 1920 r., który brzmi: „W razie zaginięcia, lub uszkodzenia przesyłki pocztowej, obowiązany jest Zarząd pocztowy miejsca nadania do zwrotu nadawcy lub adresatowi odszkodowania według przepisów wewnętrznych kraju nadania.

Zarządowi temu przysługuje prawo żądania zwrotu wypłaconego odszkodowania od Zarządu drugiego, o ile udowodnionem zostanie, że przesyłka zaginęła, lub została uszkodzoną na terytorjum tego Zarządu.

W razie zaginięcia lub uszkodzenia przesyłki w trakcie przewozu między wymieniającemi urzędami obu umawiających się Zarządów, oraz jeśli nie będzie można ustalić, na terytorjum którego Zarządu zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki nastąpiło, wówczas oba Zarządy ponoszą stratę po połowie. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. № 49 z dn. 5-XI 1921 r.).*

PRZYSTĄPIENIE ŁOTWY DO ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POCZTOWEGO.

Szwajcarska Rada Związkowa notyfikowała poszczególnym Rządom przystąpienie Rzeczypospolitej Łotewskiej do Światowego Związku Pocztowego począwszy od dnia 1 października 1921 r. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. № 50 z dn. 12-XI 1921 r.).*

RUCH TELEGRAFICZNY I TELEFONICZNY MIĘDZYMIASTOWY Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM.

Za zgodą Komisji Międzysojuszniczej w Opolu został wznowiony prywatny ruch telefoniczny międzymiastowy pomiędzy Polską a Górnym Śląskiem, przerwany wskutek czasowego zamknięcia granicy, z wyjątkiem relacji Poznań-Bytom na przewodzie E.8184 i Ostrow-Kempno-Kluczbork na przewodzie D.9145. Ruch ten na terytorjum Polski podjęły następujące centrale telefoniczne: Szczakowa, Sosnowiec, Oświęcim, Będzin, Trzebinia i Kraków. Ruch telegraficzny pomiędzy Katowicami a Sosnowcem podjęto dnia 13 września b. r., zaś pomiędzy Poznaniem a Opolem dnia 23 września 1921 r.

Co do opłaty za rozmowy i co do porządku prowadzenia rozmów obowiązują i nadal zarządzenia, zawarte w ust. 2 i 3 okólnika nr. 9435-865-IX z 12 marca b. r. (Dz. Urz. M. P. i T. nr. 14 str. 245 z 1921 r. *(Dz. Urz. Min. Poczt. i Telegr. № 49 z dn. 5-XI 921 r.)*

PRZEKAZANIE MARYNARKI HANDLOWEJ MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Rada Ministrów na posiedzeniu z 14 b. m. w sprawie marynarki handlowej powzięła m. in. następujące uchwały:

Ministerstwo Spraw Wojskowych przekaże wszelkie dotychczas przez Departament dla spraw morskich tego Ministerstwa prowadzone agendy marynarki handlowej Ministerstwu Przemysłu i Handlu wraz z potrzebnym personelem, materjałem i kredytami.

Przekazanie ma się rozpocząć najpóźniej 20 listopada r. b.

W szczególności Minister Przemysłu i Handlu przejmie: a) wydział ekonomiczny Departamentu Spraw Morskich przy Ministerstwie Spraw Wojskowych; b) urząd Marynarki Handlowej w Wejherowie i Gdańsku ze wszystkiemi podległemi mu urzędami i urządzeniami; c) Latarnie morskie Hel, Bodzewie, Oksywie i Jastarnia; d) Szkołę handlową morską w Tczewie; e) statek szkolny „Lwów"; f) wszystkie projekty i dotyczące ich akta instytucji handlowo-morskich.

Przekazanie odbędzie się przez komisję Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu. *(„Monitor Monitor" Nr. 2 2 z dn. 17-XI 1921 r.).*

PRZESTRZEGANIE ZAKAZU SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH.

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów i komisarza Rządu na st. m. Warszawę w sprawie ścisłego przestrzegania przez organa wykonawcze zakazu sprzedaży i podawania napo-

łów alkoholowych w niedziele i święta. Ponieważ stwierdzonem zostało niejednokrotnie, że zakaz powyższy nie jest przestrzegany, że w wielu zakładach gospodnio-szynkarskich napoje podawane są w filiżankach po nader wygórowanych cenach, wskutek czego najwięcej przestępstw natury kryminalnej zachodzi w nocy z soboty na niedzielę i przez całą niedzielę — Minister poleca wojowodom, ażeby wydali surowe zarządzenia, celem roztoczenia nadzoru nad zakładami gospodnio-szynkarskimi, oraz energicznego dopilnowania, aby zakłady te stosowały się ściśle do wzmiankowanego przepisu ustawy. Osoby wykraczające przeciwko przepisowi powinny być bezwzględnie pociągane do surowej odpowiedzialności, przyczem za niedozwoloną sprzedaż, lub podawanie alkoholów, odpowiada nietylko właściciel lub zarządca zakładu, lecz również i personel, który bezpośrednio przyczynia się do przekroczenia zakazu. *(„Monitor Polski“ Nr, 260 z dn. 13-XI 1921 r.).*

ZWINIĘCIE URZĘDÓW PODATKOWYCH.

Wedle zawiadomienia Izby Skarbowej we Lwowie z dnia 22-X b. r. L. 73 65/921, W. III, a. C. 1. zwinięte zostają z dniem 1 stycznia 1922 urzędy podatkowe a) w Fryszaku, b) Niemirowie, c) Potoku złotym i d) Wojniłowie.

Agendy zwiniętych urzędów obejmą:
ad a) Urząd podatkowy w Strzyżowie,
ad b) „ „ w Rawie ruskiej,
ad c) „ „ w Buczaczu,
ad d) „ „ w Kałuszu,

ZAPROWADZENIE SŁUŻBY TELEFONICZNEJ I TELEGRAFICZNEJ.

W urzędach pocztowo-telegraficznych Gródek Wil., Mołodeczno, Krasne n. d. Uszą, Wilejka powiatu Wilejka, Łachwa, Łuniec powiatu Łuniec, Mir powiatu Nieśwież, Rubieżewicze powiatu Stołpce i Zdzięcioł powiatu Słonim zaprowadzono służbę telefoniczną.

W urzędach pocztowych Bodzentyn powiatu Kielce i Wiślica powiatu Pinczów zaprowadzono służbę telegraficzną przy połączeniu pierwszego z Kielcami, a drugiego z Pinczowem i Buskiem.

* * *

W urzędach pocztowych Baranów powiatu Błonie, Ołyka powiatu Dubno i Wiszniew powiatu Wołożyn zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną przy połączeniu pierwszego z Grodziskiem, drugiego z Równem Woł., a trzeciego z Bohdanowem. W urzędzie Wasiliszki powiatu Lida zaprowadzono służbę telefoniczną. *(„Monitor Polski“ Nr. 264 z dn. 19-XI 921 r.).*

ZAŚWIADCZENIE DLA UZYSKANIA KREDYTU W P. K. K. P.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przypomina treść swego komunikatu z dnia 23 lutego r. b., w którym zawiadamia, że podania o zaświadczenia, potrzebne dla uzyskania kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej pod zastaw surowców i towarów, należy kierować nie bezpośrednio do Ministerstwa, lecz do urzędów przemysłowych II instancji.

A zatem przedsiębiorstwa, pragnące otrzymać podobne zaświadczenia, winny zwracać się z odpowiedniemi podaniami, należycie ostemplowanemi, do wydziałów przemysłowych przy województwach w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Nowogródku, Pińsku i Łucku, względnie do Inżynierów przemysłowych w Kaliszu, Włocławku, Sosnowcu, Częstochowie i Radomiu, wymieniając w podaniu motywy, zniewalające do poszukiwania kredytu, przyznanie pożyczki, jej wysokość i termin, oraz rodzaj i ilość towarów, lub surowców, proponowanych pod zastaw. *(„Monitor Polski“ Nr. 264 z dn. 19-XI 1921 r.).*

O WYDATNĄ POMOC KOMITETOWI POMOCY DZIECIOM.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca im zwrócić uwagę organów administracji na instrukcję Ministerstwa z dn. 7-XII 1920 r., dotyczącą udzielenia jaknajdalej idącej pomocy Polsko-Amerykańskiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom. Zwłaszcza obecnie, gdy Komitet ten przejął na siebie również funkcje Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (Misji Hoovera), ze względu na usługi, jakie akcja jego oddała Polsce i będzie w dalszym ciągu oddawać, organy te obowiązane są do udzielania wydatnej pomocy szczególnie w zakresie:

1) dostarczania koni i furmanek dla przewozu produktów oraz kontrolowania kuchen przez przedstawicieli P.A.K.P.D.:

2) uzyskiwania lokali dla kuchen;

3) ułatwiania uzyskiwania drzewa z lasów rządowych lub węgla na opał dla kuchen i instytucji dziecięcych.

W SPRAWIE MIESZKANIOWEJ.

Powołując się na komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ogłoszony w № 55 „Monitora Polskiego“ z dnia 9-III 1921 r., podaje się do wiadomości, co następuje:

1) Utworzona na mocy okólnika № 472 Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 9-III b. r. Komisja do rozpatrywania rekursów i zażaleń od orzeczeń urzędu mieszkaniowego m. st. Warszawy, wydanych na podstawie postanowień ustawy z dn. 27 XI 1919 r., o obowiązku zarządu gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (Dz. Ust. № 921, poz. 498) wzmocnioną zostaje przez powołanie po jednym przedstawicielu z pośród właśc. nieruchomości, zrzeszeń lokatorów oraz sfer przemysłowych i handlowych.

Wprowadzenie wspomnianych czynników obywatelskich ma na celu danie wymienionym grupom możności wypowiedzenia się w sprawach rekwizycji pomieszczeń.

2) Prośby o t. zw. rewizję decyzji Min. Spraw Wewn., wydanych w sprawach mieszkaniowych w Warszawie będą pozostawione przez Ministerstwo zgodnie z art. 8 ustawy z dn. 27-XI 1919 r. bez skutku.

Zażalenia na działalność urzędu mieszkaniowego kierować należy do Prezydjum Magistratu m. st. Warszawy.

3) Przesłuchiwanie stron interesowanych, względnie świadków z uwagi na konieczną ekonomję czasu nie będzie się odbywało na ustnych rozprawach w Min. Spraw Wewn., lecz w Urzędzie Mieszkaniowym, który dokonywać będzie tych czynności na polecenie Ministerstwa.

4) Przytem zwraca się jeszcze uwagę, że wszelkie zabiegi w Min. Spraw Wewn. o przydział mieszkań są bezcelowe w myśl postanowień ustawy z dn. 27-XI 1919 r. czynione być winny jedynie w Urzędzie Mieszkaniowym (Nowogrodzka № 37). Przyjęcia w sprawach, dotyczących zażaleń na orzeczenia Urzędu Mieszkaniowego, odbywać się będą w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Wydz. Mieszkaniowy) Nowy Świat № 69 III p. w poniedziałki i piątki ściśle w godzinach od 11 do 1 pp. Interesanci jawiący się poza tymi godzinami nie będą przyjęci. Wszelkie zażalenia należy wnosić na piśmie.

Wpływające z poza Warszawy w wielkiej liczbie podania o rozpatrzenie decyzji wojewódzkich w sprawach rekwizycji pomieszczeń — nie będą nadal przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpatrywane, a to z uwagi na wyraźne postanowienie art. 8 ustawy z dn. 27-XI 1919 r., który decyzji władzy administracyjnej — II instancji (Urzędowi Wojewódzkiemu) przyznaje moc ostateczną.

Do Ministra Spraw Wewnętrznych mogą być wnoszone zażalenia jedynie na Urząd wojewódzki, w razie nadużycia przezeń władzy urzędowej.

Z POWODU NIEUPRAWNIONEJ REKLAMY.

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów, polecając im, pociągać do odpowiedzialności sądowej z art. 272 K. K. te firmy handlowe, które w ogłoszeniach i reklamach umieszczają tytuł: „dostawca Min. Spr. Wojsk.“ bez upoważnienia tego Ministerstwa.

PRZYWRÓCENIE NORMALNEGO CZASU ZAGRANICĄ.

Z powołaniem się na Dz. Urz. M. P. i T. nr. 17 str. 267 z 1921 ogłasza się, że następujące państwa przywróciły czas normalny (średnio-europejski):

Belgja . . . . od 26 października b. r.
Francja . . . . od 26 „ „
Portugalja . . . od 14 „ „

(Dz. Urzęd. Min. Poczt i Telegr. № 50 z dnia 12-XI 1921 r.).

Rozporządzenia dotyczące m. st. Warszawy.

KONCESJE NA SPRZEDAŻ BILETÓW OKRĘTOWYCH.

Podaje się do wiadomości, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło Towarzystwu „Scandinavian—America Line“ koncesji na sprzedaż biletów okrętowych III-ej klasy i międzypokładowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej podróżnym, udającym się z Polski przez Gdańsk, a stamtąd przez Kopenhagę do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na pokładzie okrętów Towarzystwa.

Koncesja ta udzielona została pod warunkami, wyszczególnionemi w punktach a, b i c Rozkazu Dziennego № 1651 z dnia 4-IX r. b. p. 11 Towarzystwu „The Oceanic Steam Navigation Company Limited“ (p. 13 Rozkazu Dziennego № 1646 z dnia 30-VIII r. b.) zezwolono dodatkowo na sprzedaż biletów okrętowych III klasy i międzypokładowych podróżnym, udającym się z Polski przez Gdańsk do Australji, Nowej Zelandji i Południowej Ameryki. Jednocześnie zezwolono na rozszerzenie tytułu Towarzystwa przez dodanie do poprzedniego wyrazów „White Star Line“ i „White Star Dominion Line“. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy № 171¹ z dn. 16-XI 1921 r.).*

BEZPIECZEŃSWO OGNIOWE W TEATRZYKACH I KABARETACH.

Ponieważ w czasie zimowych miesięcy w teatrzykach i kabaretach ustawiane są pod sceną, w garderobie i za kulisami piecyki żelazne, wbrew przepisom o bezpieczeństwie ogniowym, jak również przeprowadzane są rury przez ścianki drewniane, przy ścianach drewnianych, lub pod sceną, polecono zarządzić sprawdzenie w powyższych teatrzykach i kabaretach, czy fakty wskazane nie mają miejsca, a w razie ustalenia takich wykroczeń sporządzać protokuły i dopilnować, by do czasu orzeczenia przez Komisję Budowlaną piecyki nie były opalane; sporządzane protokuły zaś przesyłać do Komisarjatu Rządu. *(Rozkaz Okr. K-mdy P. P. st. m. Warszawy, Nr. 1708 z dn. 12-XI b. r.)*

CENY WYTYCZNE I CENNIKI.

Polecono podwładnym organom P.P. jaknajdokładniej przestrzegać, aby na terenie m. st. Warszawy ceny na artykuły poniżej wyszczególnione nie przekraczały w sprzedaży detalicznej:

1) dla mleka niezbieranego 125.—mk. za litr
2) dla masła I-go gatunku 750.— „ „ funt
3) dla jajek świeżych 30.— „ „ szt.
4) dla ziemniaków 3600.— „ „ przy sprzedaży na korce.

Szczególną uwagę zwrócono na cukiernie i kawiarnie, aby w godzinach do 10 rano i od 9 do 10 wiecz. podawano konsumentom po cenie zniżonej:

kawę po mk. 40.—za szklankę
mleko „ „ 35.— „ „
herbatę „ „ 20.— „ „
bułki 50 gr. „ „ 15.— „ sztukę

Cena ciastek w cukierniach i kawiarniach nie może przekraczać 50 mk. za sztukę w ciągu całego dnia.

Jednocześnie podaje się do wiadomości że Komisarjat Rządu wydał następujący komunikat do właścicieli wszystkich bez wyjątku sklepów:

„Opierając się na rozporządzeniu Ministerstwa Aprowizacji z dn. 13 czerwca 1919 r. (Monitor № 130), Komisarjat Rządu przypomina, że muszą być bezwzględnie ujawnione ceny na wystawach sklepowych na wszystkie bez wyjątku towary, jak również muszą być wywieszone cenniki w sklepach w miejscu, dla kupujących widocznem.

Do uregulowania tej sprawy daje się czas do dn. 10 listopada r. b.

Po tym terminie będą sporządzane protokuły dla pociągnięcia winnych do najsurowszej odpowiedzialności.“

W myśl powyższego komunikatu, organa policji winny przestrzegać, aby po dniu 10 listopada r. b. ceny wszystkich artykułów sprzedażnych we wszystkich sklepach były ujawnione na wystawach okiennych i w cennikach, wywieszonych w sklepach.

W razie stwierdzenia wykroczeń w tym kierunku, będą sporządzane protokuły z zaznaczeniem krótko: „Cennika nie posiada, lub: ceny w oknie nie ujawnione“ i po podpisaniu protokułu przez sporządzającego takowy, właściciela sklepu lub zarządzającego i przynajmniej jednego świadka, należy protokuły takie natychmiast kierować do Naczelnika Wydziału Aprowizacyjnego Komisarjatu Rządu. Krakows. Przedm. Nr. 1 pokój Nr. 39. Wszelkie inne protokuły kierowane dotychczas do Urzędu Walki z Lichwą, dotyczące lichwy i spekulacji będą także natychmiast kierowane do wspomnianego Naczelnika Wydziału Aprowizacyjnego, za wyjątkiem tych protokułów w sprawie zwalczania lichwy i spekulacji, które podlegają kompetencji Sądowej. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy Nr 1704 z dn. 8-XI-921 r.)*

CENY ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.

a) mięso.

Na zasadzie decyzji Komitetu Targowego mięsnego w dniu 3 listopada r. b. ceny wytyczne na mięso wołowe zostały zniesione.

Cena na żywą wagę mięsa wieprzowego została zniżona o 20 mk. na funcie.

Hurtownicy rzeźnicy obowiązani są wystawiać rachunki na sprzedany towar; detaliści obowiązani są rachunki takie posiadać dla przedstawienia przy kontroli.

Komisarjat Rządu zwraca uwagę, że sprzedaż hurtowa mięsa, zgodnie z decyzją Komitetu Targowego mięsnego, może odbywać się w oznaczonych godzinach w Hali przy ul. Ś-to Jerskiej, przyczem ćwierci muszą być dla kontroli numerowane.

Jednocześnie Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje do wiadomości, że będzie przeprowadzana stała kontrola cen mięsa i za pobieranie cen nadmiernych, lub nieposiadanie rachunków winni będą pociągnięci do odpowiedzialności na zasadzie o walce z lichwą.

b) chleb:

Wobec zniżenia przez piekarzy cen chleba a uchylania się przez sklepy od zniżki ceny w sprzedaży detalicznej, przypomina się w myśl postanowienia Komisji zwoływanych w celu ustalenia cen pieczywa, że zarobek sklepów nie powinien przekraczać 5-ciu marek na bochenku chleba i 50 fen. na bułce o wadze 50-cio gramowej.

Winni będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

* * *

W związku z zawiadomieniem urzędu starszych zgromadzenia piekarzy o obniżeniu chleba ze 185 mk. na 160 za kilogram, Wydział zaopatrywania komunikuje, iż cena chleba pytlowego, sprzedawanego ludności w sklepach miejskich i punktach sprzedaży wydziału zaopatrywania wynosi mk. 140.

Jednocześnie ceny mąki są następujące w sprzedaży detalicznej: mąka żytnia pytlowa — mk. 155 za 1 kg wagi netto oraz pszenna razowa i żytnia razowa po mk. 115. W sprzedaży hurtowej mąka oczywiście jest jeszcze tańsza. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 252 z dn. 8/XI 1921 r.).*

UJAWNIANIE CEN.

Opierając się na Rozporządzeniu Ministra Aprowizacji z dnia 13 czerwca 1919 r. Monitor № 130, Komisarjat Rządu przypomina, że muszą być bezwzględnie ujawnione ceny na wystawach sklepowych na wszystkie bez wyjatku towary, jak również muszą być wywieszone cenniki w sklepach w miejscu dla kupujących widocznem.

Do uregulowania tej sprawy dano czas do dnia 10-go listopada r. b. Po tym terminie będą sporządzane protokuły dla pociągnięcia winnych do najsurowszej odpowiedzialności. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 252 z dn. 8-XI b. r.*

WYWIESZANIE TABLIC KOMORNEGO.

Wobec napływających do Komisarjatu Rządu skarg na niewywieszanie przez właścicieli domów co miesiąc tablic komornego i opłat dodatkowych Komisarz Rządu st. m. Warszawy polecił dopilnować, aby § 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20/VI.1921 r. (Dz. Ust. Nr. 60 poz. 377) opublikowanego w Nr. 162 Monitora — był ściśle przez właścicieli domów przestrzegany.

O każdem przekroczeniu wymienionego rozporządzenia będą sporządzane protokuły i winnych pociągać należy do odpowiedzialności. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 252 z dn. 8-XI b. r.)*

PODROŻENIE TRAMWAJÓW I AUTOBUSÓW.

Zgodnie z uchwałą rady miejskiej st. m. Warszawy, podwyższona taryfa tramwajowa i autobusowa w celu zasilenia kasy miejskiej, na ogólne potrzeby miasta, obowiązuje już od 1 listopada. Cena jednorazowa biletu tramwajowego i autobusowego wynosić będzie 30 mk., bilet tramwajowy, normalny, kwartalny — 10.500 mk., autobusowy — 5.250 mk. Posiadacze biletów terminowych winni przed 15 listopada r. b. wnieść dodatkową opłatę 1000 mk. od biletu tramwajowego i 500 mk. od autobusowego. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, Nr. 247 z dn. 2/XI b. r.*

OŚWIETLANIE POJAZDÓW.

Okólnikiem № 76 polecił p. Komisarz Rządu st. m. Warszawy zarządzić, aby z dniem 15 listopada r. b. stosownie do przepisów o ruchu kołowym z dn. 14-VII 1900 r. dotąd obowiązujących wszystkie pojazdy, jako to: dorożki, powozy samochody i t. p. a zarówno rowery i motocykle były zaopatrzone w latarnie (latarki), które winny być zapalone z nastaniem zmierzchu i gaszone o świcie.

Używanie do samochodów reflektorów zamiast latarń w granicach miasta jest niedozwolone.

Winni niestosowania się do powyższego zarządzenia będą pociągani do odpowiedzialności karnej przez spisywanie protokułów i przesyłanie ich do Komisarjatu Rządu. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 249 z dn. 4-XI b. r.)*

POLITYKA

W dobie, gdy konferuje cały świat.

—:o:—

Początkowe sukcesy, jakiemi cieszył się pierwszy tydzień konferencji waszyngtońskiej, i pozorna zgoda na zamierzenia rządu amerykańskiego w sprawie ogólnego rozbrojenia na morzu i lądzie, zakończyły się na razie pewnem osłabieniem tempa konferencji waszyngtońskiej. W obradach projekt Hughesa ograniczenia zbrojeń morskich wedle pewnego klucza, spotkał się z silną opozycją Japonji, która zapragnęła posiadać flotę przynajmniej tak silną, jak Stany Zjednoczone. Równocześnie Chiny zaprotestowały przeciw polityce protektoratu nad niemi, żądając w formie dość zdecydowanej zupełnej niezależności i samoistności politycznej.

Z jeszcze energiczniejszym sprzeciwem przeciw polityce rozbrojenia na lądzie wystąpił w swej wielkiej mowie świetnego dyplomaty premier Francji Briand. Briand zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo zbyt ogólnikowo postawionej zasady rozbrojenia państw w Europie. Przedstawił w szerokich linjach hypokrizji pełną grę Niemców, gdzie wielka część narodu marzy o minionej dobie imperjalistycznych, zaborczych Niemiec, a moralni przewódcy w stylu Ludendorffa nie kryją swych planów pangermanistycznych i odwetowych, hypnotyzując swymi poglądami ziomków.

Dlatego Francja stoi na stanowisku, że dzisiejsze jej rozbrojenie dolałoby oliwy do ognia niemieckiej nienawiści i żądzy odwetu. Dopóki Niemcy tworzą ciągle tajne organizacje wojenne, gdy stale znachodzi się tajne arsenały i zbrojownie, trudno narażać Francję na niebezpieczeństwo nowej zawieruchy wojennej, skoro w całych Niemczech istnieją kadry wielkiej, 7-mio miljonowej armji, świetnie wyszkolonej, która każdej chwili, korzystając z osłabienia sąsiadów, mogłaby zakłócić tak ciężko wywalczony spokój Europy.

Dlatego Briand postawił problem rozbrojenia lądowego na podstawie dwóch zasad: że rozbrojenie będzie proporcjonalne do niebezpieczeństwa grożącego danemu państwa, oraz że cały zespół ludów, związanych umową o rozbrojeniu, bierze na siebie moralne zobowiązanie, iż w razie zaatakowania któregoś państwa, pomoże temu państwu w obronie, skoro siły jego wskutek rozbrojenia mogłyby nie sprostać zadaniu.

To stanowisko Brianda zyskało uznanie opinji amerykańskiej. Prasa amerykańska uznała mowę Brianda za jego wielki tryumf dyplomatyczny. Natomiast prasa niemiecka z wściekłością zaatakowała premiera Francji, zarzucając mu, że obłudnie przeinaczył fakty niemieckie, byle tylko przed militarystyczną Francją wykazać swą nieustępliwość w sprawie rozbrojenia, i w ten sposób zapewnić sobie poparcie Izby.

* * *

Polityka niemiecka wyzyskuje jednak równocześnie wszystkie atuty możliwe, byle tylko ratować zachwiany prestige polityczny i finansowy Niemiec. Roli nowego czynnika porozumienia się świata przemysłowo-finansowego Niemiec z Europą zachodnią podjął się wybitny przemysłowiec niemiecki Hugo Stinnes, który ze sztabem swych współpracowników bawi obecnie w Londynie.

Konferencje Stinnesa z finansjerą angielską i rządem mają na celu z jednej strony uzyskanie wielkiej pożyczki dla Niemiec celem stabilizowania zachwianej waluty niemieckiej, oraz równocześnie wysiłki Stinnesa idą w kierunku stworzenia wielkiego konsorcjum międzynarodowego dla gospodarczej odbudowy Rosji. Jest to dawny plan niemiecki wplątania zagranicy w wielkie interesy eksploatacyjne w Rosji i w ten sposób stworzenia podstaw pod polityczne zbliżenie Niemiec do koalicji.

W planie Stinnesa ma być zainteresowanie W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych, a nawet Francji w odbudowie przedsiębiorstw i przemysłu rosyjskiego, przyczem Niemcy spodziewają się w ten sposób znaleźć źródła finansowe, by dotrzymać wobec Francji swych zobowiązań płatniczych.

* * *

W związku z tendencją ogólną łatania za pomocą konferencji fatalnych skutków wielkiej wojny, odbywają się obecnie konferencje za konferencjami. Od szeregu tygodni obradująca w Portorose konferencja państw sukcesyjnych, oraz wielkich mocarstw w sprawach ekonomicznych i komunikacyjnych Europy Środkowej, dała wbrew spodziewaniom rezultat wcale korzystny. Osiągnięto porozumienie w sprawach wolnego obrotu towarem, opartego na traktatach handlowych, w sprawach wzajemnej komunikacji, wogóle zdołano zrobić krok naprzód na drodze uporządkowania stosunków wzajemnych państw powstałych w Europie Centralnej na truple dawnej monarchji austrjackiej.

Równocześnie w Genewie rozpoczęły się rokowania polsko-niemieckie w sprawie uregulowania stosunków ekonomicznych w związku z podziałem między Niemcy i Polskę — Górnego Śląska.

Pierwsze dni debat genewskich rokują podobno spore nadzieje, iż kwestje wątpliwe do Bożego Narodzenia będą uregulowane, a z Nowym Rokiem ziemie, przypadające Polsce, zaczną z tą nową erą żyć pełnem narodowem życiem pod skrzydłami swej ojczystej Macierzy.

Dr. Adam Brzeg.

SEJM

W okresie sprawozdawczym od 17-go do 24-go listopada odbyły się dwa posiedzenia sejmowe: pierwsze dnia 18 listopada, drugie dnia 22 listopada. Oba, rozpocząwszy sie o godzinie 4-ej popołudniu, przeciągnęły się dosyć długo.

Posiedzenie w dniu 18-ym listopada.

Na samym wstępie posiedzenia p. Marszałek oświadczył, że nie słyszał i nie widział zanotowanych obelg pod adresem rządu. Musiały one zatem paść albo podczas przerwy albo po zakończeniu posiedzenia, a więc tem samem usuwają się z pod jego kompetencji. Potem stanęła na porządku dziennym sprawa wydania posłów w ręce sądów. Posła Krempy nie wydano, ponieważ chodziło tutaj o niestwierdzone obelgi słowne. Natomiast uchwalono wydanie posła ks. Okonia, obwinionego o pobieranie datków pieniężnych od emigrantów z Ameryki. Ksiądz Okoń bronił się osobiście. Sejm uchwalił honorową pensję p. Władysławowi Mickiewiczowi w Paryżu, synowi wielkiego Adama. Wydano posła komunistycznego Dąbala. Bronił go poseł komunistyczny Łańcucki.

Dyskutowano nad potrzebą zorganizowania pomocy dla inwalidów wojennych, przyczem wciągnięto również do zakresu dyskusji także i sprawę zajść ulicznych w dniu 9 listopada podczas demonstracji, urządzonej przez inwalidów. Przemawiali w obronie inwalidów posłowie Bigoński, Michalak i dr. Bobrowski, podczas, gdy pan wiceminister Spraw Wewnętrznych dr. Dunikowski, w trzechkrotnym przemówieniu wyjaśnił zarzuty posłów jako nieusprawiedliwione, stwierdził, że organy bezpieczeństwa publicznego działały rozważnie i w myśl istniejących przepisów, zawiadomił sejm, że aż 28 policjantów zostało przez inwalidów poturbowanych, a tłum atakował pierwszy. Pan Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, dr. Kiernik dodał, że tylko ci inwalidzi, którzy się specjalnie odznaczyli, mają dostać ziemię za darmo. Izba uchwaliła wniosek komisji, polecający rządowi zajęcie się sprawą inwalidów.

Posiedzenie z dnia 22-go listopada.

W sprawie projektu ustawy o ściganiu przestępstw, zmierzających do wywołania przewrotu społecznego, przemawiali, zwalczając myśl uchwalenia takiej ustawy, posłowie dr. Liebermann, Bagiński i Hartglass. Natomiast minister sprawiedliwości p. Bronisław Sobolewski bronił projektu, przypominając, że wniósł go na wyraźne życzenie Sejmu. Poseł Bresiński wykazał, że rząd polski ma pełne prawo usunięcia 2000 kolonistów niemieckich, którzy przeważnie już po zawieszeniu broni nabyli swoje grunta od Komisji Kolonizacyjnej w byłym zaborze pruskim. Sejm uchwalił wezwanie, by rząd przeprowadził to usunięcie. Poseł Rataj zdawał sprawozdanie z postępu prac komisji Konstytucyjnej w sprawie ordynacji wyborczej, przyczem teraz komisja musi rozpatrzyć niedawno wniesiony projekt podziału okręgów wyborczych. Pan poseł Fichna oświetlił sprawę kryzysu przemysłowego ze stanowiska nie tylko robotnika polskiego, lecz i gospodarki całego kraju. Sejm uchwalił nagłość wniosku, wzywającego rząd, by uzgodnił tutaj interesy przemysłowców i robotników.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE

Kryzys w przemyśle.

Nasz przemysł niemal we wszystkich swoich gałęziach przeżywa przesilenie, polegające na utrudnieniu zbytu towarów, przepełnieniu magazynów fabrycznych, wreszcie prawie całkowitem zamknięciu kredytu bankowego.

Właściwie ostatnia przyczyna zaczęła działać przed innemi. Bardzo znaczna część gotowizny obrotowej jest unieruchomiona u włościan, lub przemycona za granicą. Gotowizna ta nie istnieje dla obrotów kredytowych. Wkłady deponentów w bankach są prawie wyczerpane. Pozatem banki zmuszone są mieć w pogotowiu znaczne sumy gotówkowe, aby utrzymać swoją płynność, poczynić odpowiednie przygotowania do daniny i t. d. Znaczna część banków żąda specjalnego pokrycia dla kredytów, nie przyjmując, naprzykład, obligacji państwowych, lub niektórych akcji. Kredyt bankowy jest bardzo drogi i kredyt pozabankowy — niekiedy wprost lichwiarski. Daje się słyszeć o pożyczkach, zaciąganych na 1% *dziennie!*

Tymczasem przemysł, jak wiadomo, bez kredytu żyć nie może, gdyż musi pracować na kredyt, aby przerobić posiadane surowce i zapewnić ciągłość utrzymania swoim pracownikom.

Drugą przyczyną, tamującą rozwój przemysłu, jest gwałtowna zwyżka kursu marki polskiej. Kurs ten stał się wyższy od wewnętrznej nabywczej siły marki. Wskutek tego niektóre towary, a zwłaszcza surowce zagraniczne, zaczęły skutecznie współzawodniczyć z wyrobami krajowemi. Dotyczę to, między innemi, żelaza i stali, które się taniej kalkulują w przywozie z Czechosłowacji, niż w wytwórczości krajowej.

Wreszcie zastój w przemyśle powiększył się w wskutek zbyt krańcowego stosowania hasła: „Nie kupować". O ile sami zalecaliśmy na tem miejscu oszczędność, zwłaszcza w kierunku konsumcji produktów spożywczych, o tyle uznać musimy zbyt gwałtowne powstrzymywanie się od zakupów, za szkodliwe. Trzeba pamiętać o tem, że zniżka kursu marki polskiej bezpośrednio odbić się może i powinna na cenach towarów, przywożonych z zagranicy; natomiast ceny towarów, pochodzących z wytwórczości krajowej, mogą mieć tylko pośredni, często daleki związek z tą zniżką. Nie możemy zatem żądać zbyt szybkiego obniżenia cen *wszystkich* towarów. Nadmiernie radykalne hasło: „Nie kupować!" nieuchronnie doprowadzić musi do ograniczenia, a nawet upadku produkcji i zmniejszenia się ilości towarów na rynku, co z konieczności powiększy drożyznę, zamiast ją zmniejszyć.

Na groźne skutki kryzysu w przemyśle zwrócono jednakowoż uwagę w kołach rządowych. Odbyły się liczne konferencje z udziałem przedstawicieli interesowanych sfer przemysłowych i handlowych. Porozumienie w zaspokojeniu niektórych życzeń już nastąpiło. Ułatwione ma być korzystanie z kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, za pomocą redyskonta weksli. Również Pocztowa Kasa Oszczędności rozwija coraz szerszą działalność w kierunku kredytu przemysłowego, przeznaczając na ten cel pewną część, coraz to większych wkładów.

Jest wszelka nadzieja, że te zbiorowe usiłowania nie pozostaną bez skutku, zapobiegając dalszemu rozwojowi kryzysu.

Należy jednak nie ustawać w rozpowszechnianiu wśród szerokich kół przeświadczenia, że tylko wzajemna wymiana usług i towarów zapewnić może żywe niesłabnące tętno naszemu

życiu gospodarczemu. Wszelkie gwałtowne zmiany tego tętna muszą stać się szkodliwem dla całego organizmu państwowego.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym zaznaczyła się zwyżka kursów walut obcych. Niewątpliwie nie jest tu bez wpływu dalszy, a nawet wzmożony druk marek papierowych, z drugiej strony jednak przyczynia się do tej zwyżki spekulacja, uprawiana na „czarnej giełdzie". Daje się słyszeć, że owa „czarna giełda" znów sprzedaje obce waluty w bardzo znacznych ilościach i bynajmniej nie na cele gospodarcze, lecz wyłącznie spekulacyjne. Ścisły nadzór nad tą „giełdą" jest konieczny, i jedynie ciągłe represje mogą te szkodliwe machinacje chociażby w pewnym stopniu sparaliżować.

Wskutek nadmiernego zainteresowania się walutami, wciąż utrzymuje się słaby popyt na akcje, których kursy kształtują się zniżkowo. Również brak gotówki obrotowej zmusza licznych posiadaczów do ich spieniężenia.

Funkcjonarjusze P. P.—Ks. kapel. Kuczyńskiemu.

Adres pamiątkowy współpracownictwa.

W tych dniach wręczony został Adres pamiątkowy b. kapelanowi Straży Obywatelskiej i M. M. m. stoł. Warszawy ks. Kuczyńskiemu od wdzięcznych współpracowników P. P. „dla zadokumentowania czci utrwalenia w pamięci tych ciężkich, a tak historycznych chwil tężenia ładu i poczucia prawa w odrodzonem do nowego życia społeczeństwie polskiem. Treść Adresu brzmi:

Wielce Czcigodny Księże Kapelanie!

Samorzutnie stworzona, pierwsza organizacja bezpieczeństwa publicznego w stolicy Polskiej, Straż Obywatelska, znalazła w Tobie, Czcigodny Kapelanie, najlepszego poplecznika, więc też z chwilą skrzepnięcia tej organizacji w Milicję Miejską stanąłeś w jej szeregach.

Byłeś od początku nietylko głosicielem podniosłych zasad, lecz najlepszym towarzyszem, niosącym słowa pociechy i wskazań, porywałeś swoim zapałem i wymową, a nakazom Twoich wymownych słów ulegały wszystkie uczciwe dusze. Nie ograniczyłeś się tylko formułą życia, lecz szukałeś wśród nas ludzi, będąc sam szczerym Człowiekiem.

Stałeś wśród nas przez czas istnienia Milicji Miejskiej, Policji Komunalnej i obecnie Policji państwowej, służąc wiernie niewzruszonym zasadom Życia. Niosłeś swój zapał i pracę bezinteresownie do czasu, póki organizacja Policji Państwowej nie uznała za nieodzowne utworzenie etatu dla Sługi Bożego. Dziś, gdy Twój Zastępca na stworzonej placówce przejmuje Twe dzieło, racz przyjąć zapewnienie, że pamięć Twych czynów żyć będzie zawsze w sercach naszych, w ślady Twoje iść będzie wdzięczna miłość i uczucie czci gorących serc naszych.

NA PLACOWCE.

—(o)—

W sprawie dodatków za kierownictwo w Policji Państwowej.

Ogłoszone w roku ubiegłym ustawy o uposażeniu pracowników państwowych (Dziennik Ustaw № 65 z d. 31 lipca 1920 roku) obowiązują do dnia dzisiejszego, i w sposób zasadniczy ujmując możliwość zmian w wysokości wyposażenia, przez system „mnożnika" umożliwiają dostosowywanie wysokości poborów do wzrostu i spadku drożyzny.

Taka redakcja ustaw sprawiła, iż mimo ciągłej mutacji kosztów utrzymania uniknęło się tworzenia nowych ustaw.

Ustawy, o których mowa, noszą wszystkie datę 13 lipca 1920 r. Jedna z nich dotyczę ogółu urzędników państwowych i niższych funkcjonarjuszów, zaś siedem następnych reguluje uposażenie pewnych dykasterji urzędniczych, a mianowicie: funkcjonarjuszów kolei, policji, sędziów i prokuratorów, cztery zaś ustawy regulują uposażenie profesorów, nauczycieli, dyrektorów szkół i innych funkcjonarjuszów M. W. i O. P.

„Ustawa o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych", w artykule 11-tym głosi, że normy wszelkich poborów niestałych i ubocznych, jak djety, dodatki za kierownictwo, dodatki funkcyjne, ryczałty rozjazdowe i t. p. określi rozporządzenie Rady Ministrów.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 października 1920 (Dziennik Ustaw № 97, poz. 638 z r. 1920) uregulowało sprawę dodatków reprezentacyjnych i za kierownictwo w ten sposób, że dla ministrów, podsekretarzy stanu, wojewodów i starostów ustalona została wysokość dodatków reprezentacyjnych. Inni urzędnicy, jeżeli nie pobierają dodatku reprezentacyjnego, mogą pobierać dodatek funkcyjny za kierownictwo w wysokości, oznaczonej w rozporządzeniu, stosownie do stopnia służbowego.

Jakie jednak stanowiska uważać należy za kierownicze — tego rozporządzenie nie określa, powierzając ułożenie spisu stanowisk kierowniczych Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu. Przyznawać i wymierzać ma dodatek za kierownictwo właściwy Minister lub Szef Głównego Urzędu w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Przyznana pierwotnie wysokość dodatku za kierownictwo (od 600 do 3000 mk. miesięcznie) okazała się niedostateczną i zbyt małą, aby stanowić mogła jakikolwiek ekwiwalent za pełnienie czynności kierowniczych, przywiązanych do danego stopnia służbowego. Z tego powodu Rada Ministrów, rozporządzeniem z d. 30 czerwca 1921 r. (Dziennik Ustaw № 62, poz. 385 z r. 1921) postanowiła, aby przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych warunków, zmieniała się wysokość dodatku reprezent. i za kierownictwo w takim stosunku, w jakim pozostaje każdorazowy mnożnik drożyźniany 1 klasy do mnożnika 150.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach, w ramach wydanych dotychczas ustaw i rozporządzeń, sprawa dodatków reprezentacyjnych i za kierownictwo.

Jest to jednak załatwianie sprawy połowiczne, niedostateczne, bo nie wyczerpujące wszystkich postanowień, zawartych w odnośnych rozporządzeniach, jakkolwiek rok już upłynął od chwili, kiedy odpowiednia ustawa przewidziała dodatki reprezentacyjne i za kierownictwo.

W stosunku do policji państwowej sprawa ta do dnia dzisiejszego uregulowana nie została.

Ustawa z dn. 13 lipca 1920 r. o uposażeniu wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji państwowej przewiduje, podobnie jak ustawa o uposażeniu urzędników, że normy dodatków za kierownictwo określi rozporządzenie Rady Ministrów.

I jakkolwiek odnośne rozporządzenia określiły wysokość tych dodatków, to jednakże spis stanowisk kierowniczych w policji, uprawniających do pobierania dodatku, dotychczas ogłoszony nie został — a tym samym nie została ostatecznie uregulowana sprawa poboru dodatków za kierownictwo.

Sprawa uregulowania poboru tego dodatku winna być załatwiona w tempie możliwie najszybszym. Od chwili wydania Ustawy dodatek ten przyznającej, upłynęło 16 długich miesięcy; zaległe więc i niewypłacone dodatki stanowiłyby sumę poważną, słusznie należną i ustawowo zagwarantowaną.

Funkcjonarjusze policyjni, kierujący kadrami policyjnemi w dobie najcięższych zmagań z trudnościami organizacyjnemi, tem większemi, że uszczuplone redukcją kadry uginają się pod ciężarem zleconych im obowiązków, w zupełności na ten dodatek zasługują, a uregulowanie tej sprawy w najszybszym terminie załatwione być powinno.

KRONIKA.

—:o:—

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Na konferencji w Waszyngtonie przedstawiciel Francji Briand wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, iż Francja, aczkolwiek szczerze pragnie pokoju, nie może jednak pozostać bezbronna wobec możliwości nowego ataku ze strony Niemców.

Prezydent ministrów Czechosłowacji Benesz oświadczył w parlamencie, iż zawarty niedawno traktat polsko-czeski, ma ogromne znaczenie polityczne, wykazuje bowiem chęć i wolę obu państw działania w zupełnej zgodzie.

Rada ambasadorów postanowiła, że koszta utrzymania b. cesarza austrjackiego, Karola, ponosić będą t. zw. państwa sukcesyjne, t. j. te państwa, które powstały na gruzach monarchji austro-węgierskiej.

Zatarg serbsko-albański został zażegnany, gdyż obie strony zgodziły się na decyzję Rady Ligi Narodów, w myśl której Jugosławja zdecydowała się wycofać swe wojska na wskazaną przez Radę Ambasadorów linję graniczną.

W Berlinie odbywały się manifestacje bezrobotnych, kierowane przez komunistów. Manifestacje połączone były z grabieniem i plądrowaniem sklepów.

Przy wyborach do parlamentu belgijskiego katolicy zyskali 81 mandatów, socjaliści 66, liberali 34. Pozostałe drobne grupki wyszły z ostatnich wyborów bardzo osłabione.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Rząd złożył w Sejmie projekt ustawy, skierowanej przeciwko komunistom. Projekt ten opracowany został na wzór podobnej ustawy, wydanej niedawno na Węgrzech.

Termin wyborów do Zgromadzenia Orzekającego w Wilnie wyznaczono na dzień 8 stycznia r. p.

Zebranie profesorów uniwersytetu i politechniki we Lwowie pod przewodnictwem Rektora Jana Kasprowicza uchwaliło jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko projektowi autonomji terytorjalnej Galicji Wschodniej. Podobną uchwałę powziął też lwowski związek dziennikarzy.

P. Witold Jodko-Narkiewicz mianowany został posłem polskim w Rydze.

Juljusz Fałat, znakomity malarz, mianowany został dyrektorem departamentu w min. sztuki i kultury.

Ś. P. PROKURATOR POPOWSKI.

—:o:—

W ubiegłą niedzielę zmarł nagle ś. p. Stanisław Popowski, Prokurator Sądu Najwyższego. Z jego śmiercią traci sądownictwo nasze wybitnego prawnika, doskonałego mówcę i znanego w szerokich warstwach społeczeństwa obywatela. Po skończeniu Uniwersytetu Warszawskiego ś. p. Popowski wstąpił do adwokatury, wśród której wyróżniał się dużym temperamentem i zdolnościami, jako obrońca w sprawach kryminalnych i politycznych. Prócz pracy zawodowej, ś. p. Popowski znany był też jako publicysta, który swemi pracami zasilał w swoim czasie Gazetę Polską, oraz inne pisma; specjalnie prawu poświęcone prace, zmarły publikował w Gazecie Sądowej. Lecz największe zasługi położył ś. p. Popowski w okresie wojny światowej w tym dziejowym momencie, kiedy rosjanie opuszczali Warszawę, ustępując pod naciskiem niemców. Organizację Straży Obywatelskiej, która zapewniła stolicy naszej w tych krytycznych czasach ład i bezpieczeństwo, ujął w swe mocne ręce ś. p. Popowski i przez czas dłuższy piastował urząd Komendanta m. Warszawy jako Naczelnik Straży Obywatelskiej. Z podziwem wszyscy spoglądali na działalność zmarłego, na pełne poświęcenia się dla dobra ogółu, który przez powołanie do życia Straży Obywatelskiej i umiejętne jej zorganizowanie zagwarantował obywatelom bezpieczeństwo osobiste i obronę przed wszelkiego rodzaju pogwałceniem prawa. Warszawa, która przeżyła te okropne dni niepokoju i zmianę okupantów—nie zapomni nigdy zasług, jakie dla niej ś. p. Popowski położył. Zmarły brał też czynny udział w organizacji stowarzyszeń sportowych, zwłaszcza Sokoła, w którym wybitne zajmował stanowisko. Po zwinięciu Straży Obywatelskiej, ś. p. Popowski poświęcił się zawodowi adwokackiemu. W niedługim czasie powołany został na stanowisko Prokuratora Sądu Najwyższego, na którem pozostał do ostatniej chwili. W sile wieku nieubłagana śmierć przecięła pasmo życia tego gorącego patrjoty i dzielnego obywatela kraju. Cześć Jego pamięci.

J. S.

• • •

№ 1718. Dnia 24 listopada 1921 r.

Rozkaz Dzienny

Komendanta Policji Państwowej

na okrąg m. st. Warszawy.

W dniu 25 b. m. o godz. 2 po południu, z kościoła Świętego Krzyża, odbędzie się pogrzeb

ś. p. **STANISŁAWA POPOWSKIEGO,**

Prokuratora Sądu Najwyższego.

Ś. p. Stanisław Popowski był inicjatorem, organizatorem i Komendantem pierwszej Straży Obywatelskiej m. st. Warszawy, powstałej po wypędzeniu najeźdźców rosyjskich.

Straż Obywatelska, aczkolwiek pod nowym obcym najazdem, była pierwszą instytucją polską i dała początek polskiej służby bezpieczeństwa, przekształciwszy się w Milicję Miejską i Policję Komunalną, została po ukonstytuowaniu się władz państwowych, przekształcona na obecną Policję Państwową. Szereg członków wspomnianej Straży Obywatelskiej, czyli ostatniej Milicji Miejskiej, zostało powołanych na różne stanowiska w Policji Państwowej na całym obszarze Państwa.

Cząc zasługi zmarłego Komendanta pierwszej Straży Obywatelskiej, policja m. st. Warszawy przyjmie udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu.

W pogrzebie wezmą udział Oddział Konny pod komendą Komisarza Szopy, 3 plutony kompanji szkolnej ostatnio zakończonego kursu (dwie klasy), pod komendą Komisarza Zielińskiego, orkiestra policyjna, oraz wszyscy wolni od służby wyżsi funkcjonarjusze policji m. st. Warszawy, nie mniej jednak, jak jedna szarża z każdego miejskiego komisarjatu. Ogólne dowództwo nad konduktem obejmie Nadkomisarz Ursyn-Niemcewicz. Dowódcy oddziału i kompanji i komendanci plutonów winni być w płaszczach, długich butach, przy pasach koalicyjnych, szablach, rewolwerach i w rękawicach. Niżsi funkcjonarjusze policji mają być ubrani w granatowe płaszcze, długie buty, z karabinami, przy bagnetach i ładownicach. Dalsze zarządzenia w związku z pogrzebem, oraz czas i miejsce zbiórki będą podane dodatkowo drogą telefonogramów.

Komendant Policji
(—) Sikorski

WALKA Z KOMUNIZMEM.

— W Poznaniu P. P. wykryła grupę komunistów. Zbierali się u niejakiego Czaprowicza przy ul. Generała Prądzyńskiego № 41. Głównymi członkami szajki byli Andrzejewski Roman, Tras Franciszek i Siewert. Są to przeważnie kolejarze. Na zebraniach przewodniczył osobnik, który podawał się za Kazimierskiego, miał również papiery na imię Kazimierza Psysicha, a przy rewizji znaleziono przy nim jeszcze 3 komplety dowodów osobistych na różne nazwiska. Czterej wyżej wymienieni byli naznaczeni na komisarzy komunistycznych i mieli za zadanie wywołać akcję rewolucyjną. Najpierw mieli opanować związki kolejowe wraz z centralnym związkiem w Warszawie i opanować drogi komunikacyjne w Polsce, aby mieć ułatwione zorganizowanie planowanego zamachu stanu. Do tej grupy komunistów należy Warkocz i Porankiewicz, który siedzi w więzieniu. Policja zarządziła rewizje w lokalu Czaprowicza i aresztowała Kazimierskiegu i wszystkich członków, którzy się tam znajdowali.

— Nazwiska aresztowanych w związku ze zjazdem komunistycznym w zabudowaniach katedry św. Jura we Lwowie: 1) Biłous Wasyl ze Lwowa, 2) Czura Aleksander, 3) Cypryniak, urzędnik naftowy, 4) Chomysz Nestor ze Lwowa, 5) Demiańczuk, urzędnik naftowy, 6) Gizowska Marja słuchaczka medycyny ze Lwowa, 7) Kochiena, 8) Krytyk Wasyl, narzeczony Gizowskiej, 9) Malinowski, redaktor „Gazety robotniczej" w Przemyślu, 10) Melc, szewc z Dobromila, 11) Popiel z Przemyśla, 12) Semeć Ilko, nucuł z Czechosłowacji, 13) Semeć Józef, 14) Semeć Onufry, 15) Tujczyn, szewc, 16) Woliński, szewc, 17) Zawadka Józef, ślusarz kolejowy ze Lwowa, 18) Berger Eljasz, 19) Bergman z Kut, 20) Bergier Salomon, dorożkarz z prowincji, 21) Deutscher Jakób ze Stanisławowa, 22) Fischler Anseknen, 23) Leitner Dawid Izrael, robotnik, 24) Jung Adolf, fryzjer ze Lwowa, 25) dr. Lewicka Olga (Grosserowa), 26) Lange Józef, krawiec, 27) Leitner Frieda z Synowódzka, 28) Moser, 29) Rosenman Jakób, 30) Pappaport recte Reder, krawiec ze Stanisławowa, 31) Rapaport Hersch ze Skolego, 32) Ran, blacharz, 33) Schneider vel Rotenberg ze Lwowa, 34) Sember Jakób, akademik, 35) Zanderer Samuel, fryzjer, 36) Zanger Moses, 37) Zwirn Jakób, krawiec, 38) Jaworski Maksymiljan z Drohobycza, 39) Kujawiński Antoni, 40) Królikowski z Warszawy, 41) inż. Łukaszewicz z Warszawy, 42) Mezorys, syn dyrektora kopalni nafty w Drohobyczu, 43) Miklusz Pelagja ze Lwowa, 44) Olejnik Marja z Przemyśla, 45) Ursaki Adolf, redaktor „Sprawy robotniczej", 46) Ramsk, nauczyciel. Policja stwierdza, czy nazwiska podane są prawdziwe.

WALKA Z BANDYTYZMEM.

Główny komendant P.P., po otrzymaniu wiadomości o szerzeniu się bandytyzmu w niektórych okręgach policyjnych, wystąpił do ministra spraw wewnętrznych z projektem wysłania do miejscowości szczególnie zagrożonych delegata z łona policji kryminalnej w celu położenia tamy złemu. Uzyskawszy przychylną decyzję ministra, Główny Komendant polecił nadkom. wydz. IV Gł. kom. P.P. Janowi Zakrzewskiemu przystąpić niezwłocznie do akcji zapobiegawczej.

Nadkom. Zakrzewski zorganizował odpowiednią kolumnę z funkcjonarjuszów P.P. m. st. Warszawy i dobierając w miarę potrzeby policjantów miejscowych, poczynił obławy i wywiady w odnośnych okręgach, przy udziale komisarza okręgu IV Makowieckiego, w czasie od dn. 16 z. m. do dn. 10 b. m. przetrząsał tereny nawiedzone bandytyzmem w pow. garwolińskim i pograniczach pow. łukowskiego, lubartowskiego i puławskiego. W wyniku obław tamże dokonanych, delegacja schwytała 17 osobników podejrzanych i odebrała im broń palną jak strzelby, karabiny sztucery i t.p. W liczbie zaresztowanych znaleźli się bandyci notoryczni, dezerterzy z wojska, których przekazano do rozporządzenia władz. W obrębie okręgu III delegat zarządził stałe patrole i obławy dzięki czemu w pow. Kozienickim bandytyzm znacznie osłabł; wywiady i obławy na powiślu w obrąbie pow. kozienickiego dały również pomyślne wyniki.

W obrębie okręgu IV walkę z bandytyzmem przedsięwziął komendant siłami własnemi.

Wyniki osiągnięte w pow. garwolińskim zawdzięczać należy jedynie funkcjonarjuszom P.P. i ich energicznej pracy. Działalność ich bowiem paraliżowała niechęć ludności miejscowej oraz ich obawa zemsty ze strony bandytów.

— W ostatnich czasach w Częstochowie wzrosła liczba kradzieży węgla z wagonów. Złodzieje dopuszczali się kradzieży nietylko na stacji, lecz również gdy pociąg był w biegu. Celem ukrócenia tych kradzieży i ujęcia złodziei, policja częstochowska wysłała na przejazd kiedrzyński wywiadowcę J. Ciocha i posterunkowego P. Kaławaka. Gdy nadchodził pociąg towarowy, do policjantów niewiadomi sprawcy dali z przeciwnej strony strzały, które nie raniły nikogo. Pościg był udaremniony, gdyż zbyt długi pociąg dał sprawcom możność do ratowania się ucieczką.

— W dniu 16 b. m. trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na dom Józefa Lipskiego, zam. w Zduńskiej Woli. Bandyci steroryzowali obecnych groźbą śmierci i zrabowali kilka sztuk towaru, złote i srebrne zegarki, broszki i gotówki na większą sumę. Bandyci według wszelkich poszlak, udali się do Łodzi. Urząd śledczy też w Łodzi zarządził poszukiwania, wynikiem których było ujęcie całej szajki bandytów. Do 1 komisarjatu policji zakomunikowano, że w mieszkaniu Zuzanny Grzelak, zam. przy ul. Fajfra № 17, zbierają się codziennie podejrzani osobnicy. Wobec tego I komisarjat dokonał obławy w jej mieszkaniu, gdzie podówczas znajdowało się trzech nieznanych ludzi. Na widok policji jeden z nich zbiegł, porzucając rewolwer syst. „parabellum", palto z dwoma granatami ręcznemi w kieszeni i czapkę. Policja przytrzymała dwóch pozostałych osobników, Czesława Kazimierza Sitka i Leona Pietrasiaka, dezertera 29 p.p. stacjonującego w Kaliszu; obecnie ukrywał się on u swej kochanki, Franciszki Zielińskiej, przy ul. Cymera № 6. Wyjaśniło się również, że zbieg nazywa się „Karol". Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono jeszcze oprócz granatów i broni różnego gatunku i systemu — towary i biżuterję wartości kilku miljonów marek. Po rewizji, zatrzymanych pod silną eskortą odstawiono do urzędu śledczego, gdzie przystąpiono do badania aresztowanych, którzy po dłuższem wahaniu przyznali, że dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Lipkiego w Zduńskiej Woli. W dalszym toku dochodzenia bandyci wskazali, że istnieje zorganizowana szajka bandytów i według wskazówek bandytów urząd śledczy w Łodzi zaaresztował wczoraj 15 osób: bandytów i paserów. Aresztowano m. in. Ludwika Grzelaka, Konstancję Jańską, Weronikę Kicką, Zuzannę Grzelak i Marjannę Grzelak. Aresztowano również Antoniego Dolaka, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 33-35, który zaznajamiał herszta bandy „Karola" z nowicjuszami oraz wyjeżdżał na oglądanie terenu, gdzie miano w przyszłości dokonywać napadów.

Jako paserów aresztowano Antoniego Smyczka, od którego odebrano 4 sztuki towaru, Stanisławę Plutę, od której również odebrano kilka metrów towaru oraz Natalję Garczyńską, Helenę Garczyńską (Cymera Nr. 6), Annę Zielińską (Cymera Nr. 6), Andrzeja Kępińskiego (Fijałkowska Nr. 30), Kazimierza Michałowskiego (Cymera Nr. 6) i Marcina Waliszewskiego (Nowaka Nr. 4). Urząd śledczy prowadzi dalsze dochodzenie, celem ujęcia reszty przynależnych z hersztem na czele.

WALKA Z PRZEMYCANIEM WALUTY.

— Policja P. I komisarjatu m. Krakowa dokonała nowej obławy na handlarzy walutowych, przyczem przetrząśnięto cały szereg rozmaitych spelunek i hoteli na Kazimierzu. Między innemi przeprowadzono bardzo ścisłą rewizję w kawiarni „Imperjal" i kawiarni Hirschberga przy ul. Dietlowskiej, podczas której przytrzymano kilku pośredników walutowych, uprawiających na wielką skalę handel walutami i poszukiwanych już od pewnego czasu przez krakowskie władze policyjne. Przy aresztowanych znaleziono wielkie ilości koron austrjackich i rubli carskich. Pośrednikom wytoczono na podstawie znalezionych przy nich dowodów dochodzenia o nieprawne pośrednictwo. Jeden z waluciarzy podrzucił w kawiarni „Imperjal" do worka znajdującego się w koszu 32 tysiące koron austrjackich, 160 koron czeskich oraz 2 czeki po 70.000 marek niemieckich.

— Dnia 17 b. m. o godz. 10 przed południem trzech komisarzy policji państwowej m. Lwowa, piętnastu wywiadowców i czterdziestu posterunkowych urządziło obławę, zamykając dostęp do ulic Rejtana, św. Stanisława i części Legjonów od ulic sąsiadujących z „czarną giełdą". Przeprowadzono szereg rewizji w kantorach wymiany, znajdujących się na terenie zamkniętym. Następnie sprowadzono na inspekcję policji 128 handlarzy waluty. Sprowadzonych umieszczono w jednej z największych ubikacji budynku policyjnego w sali agentów i poddano każdego ścisłej rewizji osobistej. Zanim jednak przystąpiono do rewizji sprowadzeni mieli czas zniszczyć zapiski swe odnoszące się do tranzakcji walutowych. Świadczyły o tem porzucone na podłogę podarte przez nich notatki i papiery. Wśród strzępów rozrzuconych na podłodze organa policyjne zauważyły znaczniejszą ilość podartych na drobne kawałki banknotów 1000 mk., najprawdopodobniej fałszywego pochodzenia.

Po rewizji nadkomisarz dyrekcji policji dr. Matejski i komisarz Rudek ukarali przytrzymanych grzywnami. Znalezione pieniądze obce w złocie i srebrze, oraz banknoty zdeponowano na policji. Złożono też do depozytu 330 koron austr., które znaleziono na podłodze sali wśród podartych papierów. Po spisaniu i stwierdzeniu tożsamości osób przytrzymanych, wypuszczono je na wolność. Między przytrzymanymi byli przeważnie „kupcy z prowincji", handlarze lwowscy, oraz kilkunastu obcych poddanych, szczególnie z Rumunji i Austrji.

Podczas obławy znaleziono także w jednem z mieszkań prywatnych na I piętrze domu przy ul. Legjonów l. 33 walizę, w której znajdowały się banknoty wartości ponad półtora miljona marek. Po południu w dalszym ciągu przeprowadzono obławę po różnych zaułkach i trzeciorzędnych kawiarniach. Z obławy ponad dwadzieścia osób, przyprowadzono na inspekcję policji, gdzie do późnego wieczora spisywano z nimi protokuły.

Wynikiem obławy wczorajszej była konfiskata znaczniejszej ilości waluty obcej, przedstawiającej wartość kilkudziesięciu tysięcy marek pol.

FAŁSZYWE BANKNOTY 1000 LIROWE W KRAKOWIE.

— Od pewnego czasu zauważono w Krakowie, a także w Warszawie i Łodzi, że w obiegu pojawiły się fałszywe banknoty tysiąclirowe.

Rozpoczęte poszukiwania doprowadziły do pomyślnych rezultatów. W jednym z krakowskich hoteli wykryto siedzibę owych spekulantów, uprawiających już od miesięcy swój proceder ze szkodą licznych banków i osób prywatnych. Są nimi: Marja Fieder, pomocnica handlowa z Wiednia, Franc Capon, pochodzący z San Laurenzio, kupiec z Trjestu, oraz niejaki Nathan Wolf. Trójka ta od dłuższego czasu uwijała się w Krakowie, Warszawie i Łodzi, gdzie weszła w kontakt ze spekulantami z czarnej giełdy, przy pomocy których puszczała w obieg falsyfikaty. Wszystkich aresztowano. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

FAŁSZERZE DOWODÓW OSOBISTYCH.

Kierownik Ekspozytury śledczej z Baranowicz (Okręg Nowogródzki), przod. Stanisław Wilkowiejski i wyw. Wojciechowski pod kierunkiem kom. pow. kom. Podleckiego wykryli w Klecku, pow. Nieświeżski, fałszerzy dowodów oswbistych. Prowadzone dochodzenie pod kierunkiem Naczelnika Urz. Śledczego, p. D. W. Badwacha, ustanowiło, iż fałszerstwo dokonali: urzędnik magistratu Mikołaj Ponomarew, który przyznał się do winy, Szlama Halfand, zastępca burmistrza, Ajzyk Cjok i Josek Boruch. Sfałszowane dokumenty sprzedawano za grube pieniądze różnym mętom społecznym i agitatorom bolszewickim. Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenie w toku.

WIELKA KRADZIEŻ.

— W Poznaniu w magazynie jubilerskim „Parisienne" dokonano kradzieży. Szkoda wyrządzona wynosi 20 miljonów marek. Ślady wskazują, iż złodzieje pochodzą z Warszawy.

O kradzieży zawiadomiono natychmiast urząd śledczy policji kryminalnej w Warszawie. Na tej zasadzie wszystkie pociągi przychodzące dnia onegdajszego do Warszawy, poddawane były na dworcu głównym obserwacji.

Wieczorem aresztowano znanego „kasiarza". Antoniego Pyrza, w którego walizie znaleziono narzędzia złodziejskie do rozbijania kas pancernych. Tłómaczył się, że walizkę znalazł i nie wiedział nawet, że w niej znajdują się narzędzia złodziejskie. Do kradzieży nie przyznaje się. Firma „Parisienne" wyznaczyła miljon marek nagrody za wykrycie sprawców. Policja P. jest na tropie sprawców.

OFIARNOŚĆ POLICJI.

— W związku z apelem skierowanym przez redakcję „Gazety P. P." do komend powiatowych, funkcjonarjusze K-my P. P. na pow. włocławski złożyli następujące ofiary: 1) Na cegiełki wawelskie — mk. 6030 2) Dla uczczenia pam. przodown. Stanisława Zaborowskiego, na rodzinę poległej ofiary — mk. 4279. 3) Dla uczczenia pamięci posterunk. Franciszka Sobczaka i Józefa Zająca, na rodziny ofiar obowiązku — mk. 3230. Ogółem mk. 13.539.

NOWA TAKSA APTEKARSKA.

Dnia 12 b. m. ukazała się w „Dzienniku Ustaw" № 89 nowa taksa aptekarska, opracowana na podstawie cen rynkowych z października, wobec czego znaczną ilość leków podniesiono w cenie, a nieliczne tylko artykuły staniały. Ministerstwo Zdrowia przystąpiło już do opracowywania następnej taksy, która uwzględni nieznaczne, jak dotąd, zniżki cen hurtowych chemikalji w listopadzie.

RZECZY DO ODEBRANIA.

— W ekspozyturze śledczej przy ul. Stodólnej № 51 we Włocławku są do odebrania za udowodnieniem różne rzeczy, pochodzące z kradzieży: bielizna, garderoba i biżuterja. Rzeczy te oglądać można codziennie w ekspozyturze od godziny 9 rano do 4 po południu.

OFIARY.

Składki dla rodziny po ś. p. funkc. P. P. Franciszku Angielskim.

Zarządzona rozkazem Okr. Komendy P. P. w Tarnopolu, z dn. 5. IV. 1921 r. № 19/21 składka dla rodziny po ś. p. post. Angielskim Franciszku dała następujący wynik:

P. K. P. P.	Trembowla	1035	Mk.
„	Husiatyn	3765	„
„	Borszczów	2495	„
„	Zborów	1502	„
„	Przemyslany	565	„
„	Kamionka str.	1290	„
„	Skałat	2405	„
„	Buczacz	2377	„
„	Zbaraż	1420	„
„	Złoczów	1030	„
„	Tarnopol	1950	„
„	Zaleszczyki	2054	„
	Razem	21,839.	Mkp.

Powyższa kwota została przekazana wdowie Pelagji Angielskiej w Suchostawie pow. Husiatyn.

* * *

Poster. Jan Gąszczak z K-dy Pow. P. P. Leszno zrezygnował z części przypadającej mu nagrody w wysokości mk. 800, — na fundusz dla wdów i sierót po zmarłych funkcjonarjuszach P. P.

Za tak naśladowania godny czyn Kmda złożyła wyżej wymienionemu podziękowanie. *(Okr. Kmda P. P. w Poznaniu, rozkazem z dnia 20. X. 921 r. Nr. 55).*

LITERATURA i SZTUKA

CEZARY JELLENTA.

ANHELLI.

—:o:—

I.

W ostatnich czasach szczególnie wiele i często pisze się o największej tej perle liryki Juljusza Słowackiego.

Czy odkryto w Anhellim nowe piękności, czy ujawniono nowe fakta, wyjaśniające owe bezimienne, tajemnicze cuda i tragedje, z których się składa smutna historja wygnańców sybirskich?

Nie. Przypomniano sobie o niej, jako o piekle — z powodu „Piekła" Dante Alighierego. Sześćsetna rocznica śmierci wielkiego poety włoskiego, tak uroczyście u nas od kilku tygodni obchodzona, nasunęła temat o wpływie Dantego na poezję polską, o gromkiem echu, które jego wygnanie i jego arcytwór „Boska Komedja" — zbudziły w romantyzmie polskim. Więc z konieczności trzeba było mówić o „Anhellim". Albowiem poza analogją obrazów wyszukanych mąk, okrucieństw i poświęceń, świętych, potępieńców i grzeszników, zachodzącą między poematem polskiego poety a arcydziełem Alighierego — łączy je pokrewieństwo rodowe. „Anhelli wziął się z „Boskiej Komedji", jak syn z matki.

Ta filjacja nie każdemu jest wiadoma i nie rzuca się bynajmniej w oczy. Jest ona ukryta na dnie całkiem samoistnych i niezawisłych piękności Anhellego. Dotyczy raczej samego sposobu powstawania poematu, niż jego ostatecznego, skończonego kształtu. Więcej inspiracji, natchnienia dał Dante Słowackiemu, więcej pierwszego impulsu, niż tematu i treści.

Oto jak ta pierwsza inspiracja i podnieta wygląda.

Anhelli powstał, jak i „Poema Piasta Dantyszka o Piekle" w okresie florenckim Słowackiego, i mniej więcej w okresie podróży na wschód. Był on wtedy silnie pod wrażeniem Danta, a pierwszym wyjawem tego wrażenia był nawet odruch pewnego naśladownictwa — które tak często w wcześniejszych latach twórczości Juljusza, poprzedzało więcej dojrzałe operanie się o pierwowzory. Odruch taki polegał na nerwowem, entuzjastycznem przypadaniu do jakiegoś arcydzieła, świeżo przeczytanego, a w tym wypadku na upodobaniu sobie nie tylko treści „Boskiej Komedji", ale i jej formy. Możnaby sądzić, że poeta polski chciał w pewnej chwili żywcem przenieść na grunt męczeństwa polskiego, lub może i zmartwychwstania polskiego, dantejską koncepcję piekła, czyśćca i raju, czyli wędrówki od krain straconej na zawsze nadziei do regionów zbawienia i apoteozy, że chciał po dantejsku przedstawić polską drogę duszy od szatana do Boga. Tak przeniesioną na glebę polską epopeję chciał pierwotnie ująć w wielką ilość pieśni — jak Dante — i wyśpiewać strofami trójwierszowemi (tercynami).

Tak pomyślany wielkich rozmiarów poemat ów miał mieć tytuł, brzmiący rozmyślnie z rosyjska: „Posielenije". Poeta sam był by w nim bohaterem — wędrowcem, takim, jakim w „Boskiej Komedji" jest Dante, a jak tam przewodnikiem italskiemu wieszczowi jest inny wielki poeta, wieszcz rzymski Wirgiljusz, tak tutaj przewodnikiem Słowackiego miał być Dante — widać to z szczątków manuskryptu, który można uważać za plan poematu „Posielenije". Widać zresztą z samych zachowanych tercyn, jak np. z następujących, bardzo charakterystycznych:

> I tam, gdzie miasta, grzesznym pełne ludem.
> W ciemnem powietrzu zabiłyby grady.
> Dante prowadził mię żywego cudem.
>
> *
>
> Wszedłszy nad obłok na szczyt lodowaty
> Gdzie chyba kocioł jakiej grzesznej jędzy
> Warzył kość zmarłych i jaszczurek gnaty.
>
> *
>
> Na spóźnionego Dant zawołał: Prędzej,
> Abyś zobaczył dwie dnia pory w jednej:
> Świecie krainę światłą i kraj nędzy,

Gdzieindziej znów napotykamy niezdecydowaną strofę czterowierszową:

> Jak po tej, która przez aleję złotą
> Pełnym księżycem na wieczność odeszła,
> Dant podniesiony światłości istotą
> Milcząc, na boleść mą czekał, aż przeszła.

Niezdecydowenemi możnaby nazwać wszystkie te strofy. W nich się jeszcze nie skrystalizował stosunek własnego „ja" poety do „ja" Dantego. Owe „miasta grzesznym pełne ludem" — to za bardzo Dante, owe „kości zmarłych i jaszczurek gnaty" to za bardzo znany arsenał czarnoksiężko-balladowy Słowackiego. Poeta nie mógł być z tych prób i szkiców zadowolony. Głos wewnętrzny, podszepnął mu inną formę i inną treść. Formę tak odrębną i treść tak gruntownie przez jego wnętrze przeżytą — że obie oddaliły się od pierwotnego narzutu o całe niebo, o całą nieskończoność genialnego wejścia w siebie i jasnowidzącego odgadnienia własnych dróg.

Powstał „Anhelli" w tym kształcie jaki dziś podziwiamy. Podziwiamy w maksymalnem znaczeniu tego słowa, albowiem wyraz „piękno" jest w zastosowaniu do Anhellego istotnie pojęciem bladem i zwietrzałem.

Rozłożoną na czarowne wizje, na gamę nie ziemsko cudowną barw i całą skalę przeboskich melancholij, „Anhelli" nie jest bynajmniej dziełem łatwem. Poeta tak o nim sam mówi w liście do Konstantego Gaszyńskiego — „Anhelli" potrzebuje komentarza, jak Dante, albowiem pisałem go umyślnie zwięźle i z wielką ekonomją detalów — kto więc nie popracuje imaginacją własną nad każdym frazesem „Anhellego", temu wszystko w nim będzie blade..."

O TEATRZE.

Reforma teatru.

TEATR ROSYJSKI. Meyerkhold i Stanisławski.

Na sześć miesięcy przed otwarciem teatru „Studio" w Moskwie, pracowano z wytężeniem pod kierunkiem Stanisławskiego i Meyerholda.

Rewolucja w 1905 roku przeszkodziła w pracy, teatru nie otwarto, nie zapoznano publiczności z wynikami tej pracy. Wszystkie jednak nowości, wprowadzane później w sztukę teatralną rosyjską, tu miały swój początek, swoje założenia, podstawy teoretyczne, tutaj zastanawiano się nad problematami, które cisnęły się do duszy nowoczesnej, przesyconej dawnym teatrem. Wychodzono oczywiście z założenia, że teatr naturalistyczny się przeżył, że należy z nim zerwać i szukano za drogami do nowej sztuki. Postanowiono uwzględniać wszystkich autorów dramatycznych, lecz zatrzymano się przedewszystkiem nad tymi, co dla swych dramatów wymagali nowej twórczej myśli inscenizatorskiej: wzięto pod uwagę Maeterlincka, Przybyszewskiego, Hoffmanstnela i innych.

Pracę starano się usystematyzować. Reżyser dawał ogólny plan inscenizacji, malarz—dekorator na tej podstawie tworzył szkice dekoracyjne i harmonizował scenę kolorystycznie. Wedle tych szkiców robiono—maketę,—małą kartonową scenkę, która służyła do dalszej pracy reżysera. W przeciwstawieniu do teatru realistycznego, operującego prawdziwymi szczegółami na scenie, trzymano się zasady impresjonistycznej, polegającej na podkreślaniu szczegółu zasadniczego, określającego w sposób najdobitniejszy charakter rzeczy—starano się pozostawić widzowi wolne pole dla jego fantazji przez szkicowanie obrazu scenicznego z pominięciem dokładnego oddania na scenie szczegółów miejsca działania — wymagano od aktorów zaniechania przy charakteryzacji dokładności maski twarzowej, a żądano traktowania jej impresjonistycznie, szkicowo, ogólnie. Starano się o osiągnięcie, jednolitości przedstawienia przez podporządkowanie scen charakterystycznych ogólnym linjom kompozycyjnym sztuki. Teatr naturalistyczny starał się w sztukach o przeważających pierwiastkach literackich i djalogowych „urozmaicać" i ożywiać je inscenizowaniem zwykłych czynności ludzkich na scenie, jak śniadaniem, przygotowaniami do obiadu lub kolacji, sprzątaniem pokoju, układaniem książek w bibljotece, paleniem w piecu i t. d.—W teatrze „Studjo" zamierzano zerwać z temi praktykami, a dążono do inscenizacji na podstawie czystej sztuki scenicznej—do oddzielania rzeczy fałszywych i teatralnych od rzeczywistych na scenie.—Kiedy założyciele teatru doszli do przekonania, że przy wystawianiu sztuki, istnieja pewna rywalizacja, pewna sprzeczność interesów między autorem, reżyserem, aktorami, dekoratorem i muzykiem, że każdy z nich ciągnie w swoją stronę z uszczerbkiem interesów artystycznych drugich, starano się ją usunąć wspólną pracą na systematycznie prowadzonych próbach. Czytano więc przedewszystkiem wspólnie sztukę i starano się wniknąć w charakter autora czyli jak mówiono przyswoić sobie—manierę — autora dramatycznego. Inną ona była n. p. u Maeterlincka, a inną u Gorkiego. Poczem każdy z aktorów, z góry zezwalając na krytykę swoich kolegów— odczytywał jakiś ustęp, starał się go wygłosić, szukając oddania „koloru" w którym się autor obracał i stylu charakterystycznego dla sztuki.— Przyjęto pewne zasady dykcji, wypływające ze zrozumienia sceny i z doświadczeń teatralnych. Nie dozwolono na ton drżący i płaczliwy. Wyraz, — słowo wymówione, powinno brzmieć czysto i stanowczo. Wzruszenia, dotychczas oddawane przez krzyki, wrzaski i giest pospolity, starano się uplastyczniać przez wyraz oczu, ust, ton mowy i szukać dla nich giestu, z siły wewnętrznej płynącego. Wykluczono djalog szybki, nerwowy i pośpieszny. Starano się osiągnąć w tragedji ton wzniosły i poważny — a giesty w niej winny być tłomaczem słowa, a nie jego towarzyszem. — Aktora uważano za twórczego artystę, stąd też rola reżysera ograniczała się do wskazywania dróg, a nie rozkazywania i narzucania sposobu gry. Reżyser miał być pośrednikiem między duszą autora a duszą artysty — aktora. Reżyser i aktor nigdy nie powinni zapominać, że grają przed publicznością, że zamiast otwartej sceny jest otwór sceniczny przez który widzowie oglądają aktora. Dążono do wznowienia teatru starożytnego. Teatr Komisarzewskiej, do 1909 roku kierowany przez Meyerholda, najbardziej się zbliżał do tych zasad.

Innemi drogami poszedł Stanisławski, wychodząc bowiem i znając powyższe zasady, a nawet za dewizę sobie postawiwszy, że „wszystko w sztuce teatru należy czerpać z duszy ludzkiej", otoczył się atmosferą czysto naturalistyczną i starał się wszystkie szczegóły jaknajbardziej realistyczne wydobyć na scenie. Nikt tak wiernie nie naśladował na scenie trelów słowika, szumu wody, pluskania fontan, padającego deszczu, mrozu, śniegu jak to czyniono w teatrze Stanisławskiego. Nigdzie tak drzwi nie trzaskały i klamki nie szczękały, kroki się zbliżały lub oddalały, jak w jego teatrze. Widz był oczarowany prawdziwością przedstawienia, lecz jak ów ptaszek grecki, który chciał uszczknąć winne grono namalowane przez Apellesa, doznawał ostatecznie rozczarowania, a wyobraźnia jego protestowała. — To też ostatnio zerwał Stanisławski z tym sposobem sztuki teatru, a przeszedł do poszukiwania innej, bardziej artystycznej nie z „przeżycia" lecz z wyobraźni płynącej.

* *

TEATR ROZMAITOŚCI: **„Miasto" Przybyszewskiego.** — TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO: **„Dziady" Mickiewicza.**

„Miasto" Przybyszewskiego to przyjemny sen na scenie o rzeczach strasznych i złych, o miłości i walce o władzę, które się może gdzieś na świecie czy za sceną dzieją, o których nam raz mówią, to znów przedstawiają prymitywnemi linjami narysowane postacie ręką wielkiego poety.

Reżyserja p. Wysockiej i ślicznie pomyślane przez Drabika dekoracje, umiejętnie podkreśliły ową baśniowość sztuki. Utrzymano wszystko w przyciszonym tonie i uzyskano jedno z tych rzadkich przedstawień, po których pozostaje w duszy widza jakby echo pięknej muzyki molowymi akordami brzmiące, a po przez nie słychać kwilącą duszę poety, żalącą się na świat rzeczywisty, na miłość i śmierć, rządzącą losami ludzi.

— „Dziady", owo przepotężne misterjum dramatyczne, które nas przeraża ogromem problematów i skłania do skupienia i nastrojenia na najwyższe napięcie wszystkich strun naszej myśli i uczuciowości, kiedy się doń zbliżamy — wystawiono na scenie teatru imienia Bogusławskiego. Dokonano wielkiego wysiłku, oddano zapał i odwagę w borykaniu się z trudnościami.

A jednak reżyserja poszła w kierunku najmniejszego oporu — i zamiast szukać nowych rozwiązań na zagadnienia sceniczne, jakie dramat nasuwa — wymykała się, ułatwiała sobie trudności, a często popełniała wprost rażące błędy, które wywoływały cichy uśmiech u widzów, wstrzymujących się od głośnego śmiechu na widok tych niezgrabności.

Zarzuty te odnoszą się głównie do drugiego obrazu, w którym Guślarz w kaplicy spełnia starodawny obrządek „Dziadów". Reżyserja ustawiała zawsze, w momentach najpoważniejszej akcji Guślarzu spełniającego jakieś czary, tłum ludzi na przodzie sceny tak, ażeby on zasłaniał tę główną postać i oczywiście ułatwiał jej wykonywanie czynności, której publiczność nie widziała, a kiedy Guślarz czynność tę dokończył i miał się duch zjawiać, rozsuwała się owa grupa ludzi jak kurtyna na dwie strony i okazywał się widzowi Duch przeważnie z lampkami elektrycznemi na głowie na znak, że żyjemy teraz w czasach pary i elektryczności i że dziś takie fantomy są możliwe. Kiedy jednak zawisły w oknie kaplicy na sznurkach przywiązanych do patyków obwisłe tekturowe ptaki i bujały nad głową dziedzica — moja sąsiadka, słuchająca dotychczas wszystkiego z przejęciem, zaśmiewała się w chustkę od nosa w czem jej wkrótce całe otoczenie towarzyszyło. Czyżby teatr imienia Bogusławskiego nie znał żadnego z malarzy, którzyby mu poradzili, jak plastycznie takie zagadnienia rozwiązywać?

Środki, jakiemi się teatr posługiwał przed siedemdziesięciu laty przy oświetleniu naftowem lub świecami, dziś są przy elektryce niedopuszczalne. Papierowy ptak, oświetlony łojówką i rzucający olbrzymi cień na ścianę, mógł wówczas wywołać efekt ducha złego — ale dziś jasno oświetlony, przez kilka set volt pozostanie zawsze skrawkiem tektury.

Mimo tych wielkich usterek, przedstawienie w całości wypadło dobrze, wielką jest to zasługą dyrekcji, że ten właśnie narodowy dramat wybrała na początki swej działalności.

Franciszek Siedlecki.

KSIĄŻKI.

STEFAN ŻEROMSKI. *Dla młodzieży.* ***Wybór z Pism.*** *książka II*, Warszawa 1922 J. Mortkowicz.

Autor powybierał ze swoich pism fragmenta, odpowiednie dla młodzieży. Są tu wyjątki z *Mogiły* z *Popiołów*, z utworu: *Wszystko i nic*, z *Charitas* i i. Są to sceny bohaterskie, podniosłe, pobudzające ku miłości ojczyzny, a z drugiej strony piękne krajobrazy i widoki natury. Z jednej strony masz tu *Wilki, Zamieć, Poranek zimowy;* z drugiej jest *Wyprawa za San, Potyczka, Honor, Śmierć Jasiołda* i i. Nietylko piękne obrazy i szlachetne uczucia biją z tych kart; są to zarazem wzory pięknej mowy polskiej, wzory pięknej prozy. —

BERNARD KELLERMANN. ***Ingeborga. Powieść*** *tłum. B. Neufeldówna.* Warsz. 1921. Hoesick.

Kellermann słynie głównie, jako autor *Tunelu*. Jest to gloryfikacja energji amerykańskiej, marzenie o kolosalnem przedsięwzięciu inżyniersko-technicznem: walka inteligencji ludzkiej z żywiołem, uporczywa i wytrwała — poprzez katastrofy prowadząca, wybuchy, śmierć paru tysięcy ludzi, poprzez strajki, więzienie, pożar i bankructwo: uwieńczona zwycięstwem po 24 latach pracy. Ten, który umiał tak potężnie malować herkulesową walkę człowieka z naturą, tu w Ingebordze maluje nam słodkie, idylliczne widzenia, zjawę czarującej istoty niewieściej, tajemnice głębokiej i na wszystko gotowej miłości. Ingeborga — to córka rybaka, ale ma w sobie tyle wdzięku, że wszyscy ją kochają: Pazzo — pies i bohater powieści, książe Axel i młody student i myśliwiec i parobek. Ona zaś przechodzi przez życie rozśpiewana, uśmiechnięta, rozlewająca dokoła czar, szczęście i zadowolenie. Niezmiernie świeże i pełne życia są wrażenia i opisy natury. Na tle tak wielu przykrych i ponurych zdarzeń—jakie dokoła nas się toczą — powieść ta jest jakby złotym promieniem, przenoszącym nas w krainy jasne i dalekie od rzeczywistości codziennej. Ingeborga — to wytchnienie.

ADAM BRZEG.

Zwierciadło kobiety.

Powieść.

VII.

Rozchwytany w mig został nakład porannego „Dziennika". Artykuł Szeligi o wyrafinowanem morderstwie na bezbronnej kobiecie oraz sensacyjne wiadomości, iż „jak nas w ostatniej chwili informują, sędzia śledczy roztoczył nad p. Karolem Humanieckim, przemysłowcem, areszt domowy, w związku ze strasznem morderstwem, popełnionem na jego żonie", sprawiły, że przed administracją pisma powstał ogonek olbrzymi, pragnących nabyć dziennik, iż do południu nakład został wyczerpany kompletnie.

Szeliga bowiem wystąpił tu w swojem sprawozdaniu z tajemniczych wydarzeń przy pl. Łąckiego, jako surowy oskarżyciel Humanieckiego. Postawił mu zarzut formalny, że on jest moralnym sprawcą śmierci swej żony. Scharakteryzował młodość Iry Humanieckiej, córki wybitnego, bogatego, adwokata tutejszego, przedstawił jej życie cudnego, pięknie rozkwitłego kwiatu, który zwarzył szron zimnej, egoistycznej natury jej męża, Karola H.

W zarysie naszkicował Szeliga ten konflikt rodzinny, powstały na tle nieporozumienia się dwóch odrębnych, biegunowo sobie różnych organizacji psychicznych.

„Ten konflikt — pisał — rozrósł się do rozmiarów domowej tragedji, która była ogrodem udręczeń dla nieszczęśliwej kobiety. Wpleciona w żelazne, rozpalone koło moralnych katuszy, młoda kobieta, stworzona do szczęścia i radości życia, gasła w cichych murach swej, nieomal klasztornej samotni, za dumna, by poskarżyć się na swe życie nieszczęsne, za szlachetna i wyniosła, by poza ogniskiem rodzinnem szukać tego szczęścia, którego jej nie dał związek małżeński".

„Dla mnie — wołał gromko Szeliga — jest w zasadzie obojętnem, czy sprawca tych wyrafinowanych katuszy wolał patrzeć spokojnie, z zimną krwią, jak doprowadzona do ostateczności żona jego, w przystępie depresji i rozpaczy owiniętej całunem melancholji, rzuci się w przepaść niebytu i roztrzaska swą cudną, misternie rzeźbioną głowę o wystający cypl skalny..., czy też czynnie w swej zaciekłej złości i jakiemś nieludzkiem okrucieństwie, posunie się do dokonania na niewinnej," nieszczęśliwej kobiecie, zbrodni..."

„Sprawcą bo jej zgonu moralnym jest on i w tym i w drugim wypadku!"

„A czy p. Karol Humaniecki potrafi, czy nie potrafi ustalić swego alibi w porze między 12-tą w południe, a czwartą popołudniu, kiedyto właśnie zmarła konała w okrutnych męczarniach, a mąż jej, jak sam zeznał komisji śledczej, nie ratował jej wiszącej na haku lampy, lecz najpierw biegł do sąsiednich pokojów patrzeć, czy mu czego nie zrabowano, poczem dopiero wybiegł wołać o pomoc sąsiadów, i wtedy aż odciął zwłoki zmarłej już i zimnej ofiary zdziczałych namiętności — dla mnie pewniejszem jest rzecz jedna: śmierci jej winien jest on!"

To oskarżenie, rzecz charakterystyczna, podzieliło z miejsca całe miasto. Szeliga miał za sobą niemal jednolitą opinję mieszkańców, nawet sędzia śledczy i komisarz policji prowadzący dalsze badania na własną rękę, przyjmowali, że to stanowisko "Dziennika Porannego" jest najbardziej zbliżone do prawdy, a całe śledztwo toczyło się teraz właśnie po linji ustalenia faktów, że on czynił i gdzie się znajdował wówczas, w ten pamiętny wtorek, między godziną 12-tą a 4-tą popołudniu Humaniecki, i czy nie on właśnie był głównym aktorem tego tragicznego zdarzenia.

* * *

A jednak Szeliga czytając swoje własne sprawozdanie z nieszczęsnych finałów życia tak niegdyś przez siebie ukochanej Iry, nie był jeszcze zadowolony ze siebie. Czuł, że wokoło niego jest jeszcze jakaś pusta przestrzeń zagadkowej tajemnicy, że zgon drogiej osoby kryje w sobie głębszy dramat, którego ekspozycja wrosła głęboko konarami w dusze obojga głównych, tragicznych aktorów dramatu.

Wiedział od samej Iry Humanieckiej, z jej poprzednich opowiadań o mężu, że Karol jest w niej bardzo zakochany, że poza nią nie widzi świata, nie widzi innych kobiet.

Małżeństwo trwało około lat siedmiu i oto na dnie niedawnego szczęścia, opromienionego życiem dwóch pięknych, jasnowłosych chłopaczków, otwarła się przepaść. Z głębokiej krynicy życia wypełzły złe węże, okrutne gady nieporozumień, owinęły się dokoła serc obojga małżonków, ssać poczęły szczęścia tkankę słoneczną, a zatruwać jadem, kąsać złością i okrutnem zapamiętaniem się.

Czuł Szeliga, że samym niedoborem małżeńskim trudno tłomaczyć zrodzenie się tej cichej tragedji w życiu obojga, która otwarła wrota na oścież zwolna pełzającemu ku domowi — nieszczęściu.

Wina leżała po stronie jego, Karola, czy jej? Czy podłożem konfliktu było znudzenie się, wypalenie się znicza miłości, czy też do ogniska domowego zakradły się jakieś larwy przewiny, jakieś koszmary grzechów popełnionych przez jedne z dwojga małżonków, nie do przebaczenia, nie do zapomnienia. Klucz do zagadki nosił w sobie Karol Humaniecki. Ale ten miał teraz coś ze zmęczonego, zaciętego w bólu i uporze, sępa. Blady, niezmiernie blady, ze zmęczonemi, głęboko wpadniętemi oczyma, spoglądał nieruchomo w przestrzeń, a gdy go ktoś zagadywał, z gestem zniecierpliwienia patrzał żółtemi płomykami trawionych dziwnym ogniem oczu przed siebie i odpowiadał monosylabami.

Gdy urządzono drugą jeszcze rewizję lokalną w mieszkaniu Humanieckich, celem stwierdzenia szeregu szczegółów wątpliwych, w obecności Karola, tenże siedział zadumany w kącie salonu, nie interesując się już jakby rozgrywającym się około niego epilogiem tragicznych wypadków. Z pochyloną głową patrzał tępo w ziemię, obojętny na wysiłki śledztwa zbliżenia się ku tajemnej granicy prawdy.

Mierzono odległość haka lampy od ziemi, urządzono nawet próbne wieszanie jednego z policjantów, byle tylko uprawdopodobnić jedną z dwu koncepcji, pozostających do rozstrzygnięcia: morderstwo, czy samobójstwo.

I gdy sędzia śledczy stanął raz jeszcze przed nieszczęśliwym człowiekiem, i streszczając mu wyniki śledztwa, zaznaczył, że nie ma mowy o morderstwie rabunkowem, a ma się do czynienia albo z samobójstwem, lub z morderstwem i zadał mu pytanie, jak on on sądzi o tem, Humaniecki głosem głuchym, jakby gdzieś z przepaści idącym, rzekł cicho:

— Dzisiaj myślę, że Ira popełniła czyn rozpaczy...

— A jak przypuszcza pan, co mogło ją do tego skłonić? — pytał pochwytliwie sędzia śledczy.

— ..., bez słowa Humaniecki wykonał jakiś niezwykły, falisty, półkolisty gest ręką, trudny do odcyfrowania hieroglif psychiczny, i nie rzekł nic.

Ale w tym momencie Szeliga, który stał z boku i nie nazbyt wysuwał się na oczy Humanieckiemu, nabrał pewności, że Karol H. wie coś więcej, że predycedensy tragedji domowej były mu znane, ale o nich mówić nie będzie nigdy, i milczeć do grobu.

I Szeliga, który dziwnie intuicyjnie uchwycił ten niezwykły, falisty, półkolisty jakiś gest ręką, wyczuł w tem jednem niemem powiedzeniu, że Humaniecki jakąś straszną, wielką winę odpycha precz od siebie i zwala ją raczej na cienie zmarłej, i dlatego milczy zawzięcie i zataja jakąś prawdę, jakąś rzeczywistość bolesną...

Gdy opuszczano za chwilę mieszkanie przy pl. Łąckiego, Szeliga szedł zadumany, bijąc się z myślami co do znaczenia owego niedomówionego hieroglifu-gestu. Był teraz dziwnie przekonany, że Humaniecki ukrywa coś przed światem, by nie zohydzać już pamięci zmarłej, by samemu nieść odtąd twardy krzyż nieszczęścia na swych ramionach.

Nieuświadomione, lecz drzemiące jakby pod progiem świadomości, wątpliwości nagle ogarniać poczęły Szeligę. Szedł w wietrzny, chłodny dzień i pozwalał wichrom chłodzić swą rozpaloną głowę. Odczuwał jakiś niepokój. Raz jeszcze w pamięci ustalał pewne, niezbite fakta i próbował poddać je raz jeszcze analizie. Pozornie konstrukcja myślowa jego oskarżenia była oparta na wszelkiem prawdopodobieństwie. Wszystkie dane zdawały się popierać wyłącznie jego podejrzenia. A jednak czuł, że w twarzy i gestach Humanieckiego kryje się coś nieuchwytnego, jakaś męka męczennika tajemnicy, jakiś stygmat zaciętego oporu, w kierunku zachowania milczenia za wszelką cenę...

Byłżeby to wysiłek mordercy, lub wspólnika mordu, w kierunku utrzymania się w tej roli, i nie zdradzenia się ani słowem? Czy też jest to męska decyzja nie obnażania najskrytszej tajemnicy wobec tłumów, by z rzeczy świętych, drogich, cennych, choćby ze względu na

dzieci, nie czynić żeru tłumów, oszalałych z chciwości przeżywania nowych dreszczów sensacji, babrania się aż po łokcie w cudzem nieszczęściu, w cudzej krwawej męce.

Szeliga stanął na rozdrożu. Począł siebie samego zapytywać, czy nie pospieszył się zbytnio ze swym wyrokiem. Czy nie za wcześnie generalizował fakty, które były tylko drobnemi ogniwami skomplikowanego, bardzo powikłanego węzła dramatycznego.

Czy nie obrał drogę najłatwiejszą, najprostszą, zamiast iść tajemnymi krużgankami ludzkich psychicznych labiryntów, śledzić najsubtelniejsze odcienia tego konfliktu małżeńskiego, wyszukać źródło wszystkich powikłań, odcyfrować tajemne drgania fibrów ludzkich, które złożyły się na zagadkowy dramat oddanych sobie do niedawna i miłujących się — małżonków.

Czuł, że musi zawrócić z tej drogi, którą zapędził się na oślep zbyt daleko. Że żmudną, powolną pracą zbadania najdrobniejszych szczegółów, może jeszcze uspokoić swe wątpliwości.

— Aparat śledczy pracuje metodą zbyt ogólną, zbyt dorywczą, by zdołał ująć nerw tego dramatu, skomplikowanego egzotycznem bogactwem psychiki głównej bohaterki tragicznego wydarzenia — myślał sobie.

— Dla pamięci Iry, dla jej dzieci, które tak kochała, poświęcę wszystkie siły tej zagadce. Odcyfruję najdrobniejsze wibracje jej życia, poznam całą, ukrytą maszynerję psychiczną obojga Humanieckich, wyczuję, po czyjej stronie jest wina, gdzie rozwiązanie tego dylematu: morderstwo, czy samobójstwo.

I smagany wichrem, zmieszanym z zimnym, rzęsistym deszczem, szedł w aleje podmiejskiego parku myśląc o tem, gdzie wytężyć swój cały wysiłek, dokąd skierować swe kroki, by uchwycić tę tajemną nić Arjadny, którąby powiodła go po chmurnych, ukrytych zaułkach labiryntu tajemnicy rodziny Humanieckich.

FRYDERYK M. SMITH. 18)

ZAÏRA

(Romans kryminalny marokański).

Przełożył S. W.

Żyd chwilkę zawahał się, lecz natychmiast się rozmyślił i podniósł zwolna swe długie ręce ponad głowę, a uśmiech okrążył jego wąskie usta. Ten przebiegły, chytry uśmiech wydał się Borroughs'owi, sam nie wiedział dlaczego, w najwyższym stopniu wstrętny, a wspomnienie strachu Zairy na widok żyda denerwowało go. Przytem nie śmiał spuścić z niego oczu z obawy, aby nie rzucił się nagle i nie wyrwał mu broni. Żyd tymczasem rękami o długich, krogulczych palcach, zaczął robić powolne poruszenia ku dołowi, jak gdyby błogosławił stojącego przed nim młodego człowieka. Słowa błogosławieństwa nie wybiegały jednak na jego usta, przeciwnie wystawił jednę nogę naprzód i lekko pochylił się w stronę swego przeciwnika, a twarz swą przybliżał coraz bardziej do twarzy amerykanina, dopóki nie zapanował nad nim wzrokiem. Wówczas wolno, dobitnie, tonem rozkazującym powiedział.

— *Strzelić nie możesz. Rzuć rewolwer.*

Czegoś w tym rodzaju oczekiwał Borroughs i do pewnego stopnia był na to przygotowany, zamierzając stawić opór, ale wola żyda okazała się silniejszą od jego własnej. Wprawdzie usiłował nacisnąć cyngiel rewolweru, ale robiąc ten wysiłek, był już z góry przeświadczony o jego bezskuteczności. Zacisnął zęby i zwalczał całą siłą narzucającą mu się przemocą silniejszą wolę. Wtedy żyd postąpił jeszcze krok naprzód i powtórnie przyciszonym głosem z mocą i rozkazująco powtórzył te same wyrazy. Powoli bezwładne palce Borroughs'a rozsunęły się i wypuściły rewolwer, a twarz żyda przyoblekła drwiący grymas. Znikł on jednak niebawem, gdyż nagle głos Zairy przerwał ciszę. Młoda dziewczyna zewnętrzną galerję obiegła dokoła i weszła tylnemi drzwiami i choć niepewnie trochę i drżąco zawołała „ręce do góry!" Błyskawicznie żyd odwrócił się i chciał pochwycić broń, którą miał ukrytą w kieszeni ubrania, lecz Zaira grożąc mu rewolwerem powtórzyła już pewniejszym, ostrym głosem po francusku: „ręce do góry", bo strzelę natychmiast.

— *Nie możesz strzelić!* powtarzał żyd, obracając się w ten sposób, aby oboje swoich przeciwników módz ogarnąć równocześnie wzrokiem, ale gdy oczy hipnotyzera chwilowo odwróciły się od niego, wydał Borroughs przeciągłe westchnienie ulgi, doznał bowiem uczucia, jak gdyby więzy krępujące jego mózg i paraliżujące wolę rozluźniły się, a poczucie własnej siły wracało. Żyd tymczasem, wzięty niejako w dwa ognie, czynił nadludzkie wysiłki, probując dwie osoby równocześnie utrzymać pod wpływem swej hipnotycznej władzy. Zwrócił się w stronę amerykanina, lecz zaraz dał się znów słyszeć głos Zairy.

— Jeżeli natychmiast nie usiądziesz i nie zasłonisz twarzy rękami, wystrzelę. Będę liczyła do trzech.

Złośliwe, świdrujące oczki żyda utonęły z kolei w źrenicach Zairy. Ale Borroughs odzyskiwał coraz wyraźniej panowanie nad sobą. Ostatecznie nabrał przekonania, że żyd jest zwykłym hipnotyzerem, któremu łatwowierność i przesąd krajowców przypisywały moc nadnaturalną. Dwóch osób naraz oczywiście hypnotyzować nie będzie w możności. Z chwilą, gdy sobie to uświadomił, odzyskał zimną krew i energję i zawrzał gniewem, że żyd ośmielił się tak z nim igrać. To też, gdy zobaczył, że zaczyna ręką wykonywać nad Zairą hipnotyczne poruszenia, nie namyślając się, jednym susem przyskoczył do niego. Żyd dostrzegł ten ruch, momentalnie nóż błysnął w jego ręku, ale już było zapóźno — amerykanin potężnem uderzeniem pięści powalił hypnotyzera na ziemię.

— Nie zabijaj go! — zawołała Zaira.

— Ach! przynajmniej teraz nie będzie już nam szkodził — wykrzyknął Borroughs rozradowany — podaj mi oto tę chustkę. — I przykląkłszy przy omdlałym mężczyźnie, związał mu mocno ręce i nogi, a Zaira, wybiegłszy na galerję, przyniosła wody w butelce i skropiła twarz. Żyd otrząsnął się i otworzył oczy; Borroughs posadził go na brudnej kanapie.

— No już dość tych głupstw — przemówił malarz. — Ostrzegam cię, że jeżeli odtąd nie będziesz trzymał oczu spuszczonych i poprobujesz choć raz zwrócić przeciw nam ten twój tak zwany „zły wzrok" — poprostu wybiję ci wszystkie zęby.

Przez spuszczone powieki żyd zezował w dwa kąty pokoju, gdzie zdaleka od siebie, z rewolwerami w pogotowiu, stali amerykanin i francuska. Zrozumiał, że jest pokonany zupełnie, że broń, która go dotychczas nigdy nie zawodziła, została mu wytrącona, a że z natury był szkaradny tchórz, trząsł się jak w febrze ze strachu, nie wiedząc co dalej począć.

— Co ja wam złego zrobiłem? — przemówił w końcu żałosnym tonem.

— Co się stało z młodą amerykanką, którą tej nocy wprowadziłeś do tego domu?

— Ja ją tu pozostawiłem. Czy nie zastaliście jej tutaj? Ja się nią chciałem zaopiekować tylko. A może ona uciekła do swoich amerykańskich towarzyszów podróży. Byłbym ją sam odprowadził do nich jutro rano, gdyż w nocy w Tangerze kobieta, a szczególniej cudzoziemka nie jest bezpieczna na ulicy i dlatego zatrzymałem ją u siebie w domu. Ja jej żadnej krzywdy nie zrobiłem.

— A gdzie są listy? — zapytała Zaira.

— Nie rozumiem o co chodzi? — odparł żyd ze zdziwieniem. Ona żadnych listów przy sobie nie miała.

— Nie udawaj i nie kłam — zawołała surowo Zaira — wiesz dobrze, że nie o młodej amerykance w tej chwili mowa.

Z temi słowy przeszła przez pokój i zaczęła przetrząsać kieszenie jego płaszcza, wiszącego na ścianie. Przekonała się, że można było ujarzmić i uczynić nieszkodliwym żyda, że bajki o jego mocy nadprzyrodzonej były oparte na łatwowierności naiwnych, przestała więc bać go się i zaraz też zyskała pewność siebie i zwykłą energję. Nie zważając na protesty i wykrzykniki żyda, dokonała niezwłocznie przy nim rewizji osobistej tak ścisłej, że w końcu zdjęła mu nawet obuwie i nożem podważała podeszwy, chcąc się przekonać, czy tam czego nie ukrył. Wszystko jednak napróżno — nigdzie na ślad najdrobniejszego skrawka papieru nie natrafiła. Niepowodzenie i rozczarowanie zdenerwowały ją do tego stopnia, że zdawało się, iż siedzącego przed nią mężczyznę bić zacznie.

— Co zrobiłeś z listami? — rozpoczęła na nowo badanie rozdrażnionym tonem — sprzedałeś, czy gdzie ukryłeś?

— Klnę się na brodę Abrahama, że młodej damie nic nie zabrałem. Widziałem, że się znajduje w rękach maurów i oswobodziłem ją.

— Więc dlaczego jej tu niema? — wtrącił porywczo Borroughs.

— Może uciekła. Ja sam nie umiem sobie tego objaśnić. Ale w każdym razie nic jej nie zabrałem.

— Zaprzestań raz tych wykrętów — zawołała gniewnie Zaira. — Wiesz doskonale, że chodzi tu o listy Muley Hafid'a. Jeżeli je gdzie ukryłeś i oddasz mi je dobrowolnie, zapłacę ci hojnie, a nadto przyrzekam, że ci zaraz zwrócę swobodę.

Żyd zaczął nanowo przysięgać i zapewniać, że nie rozumie, czego od niego żądają i że jest niewinny. Wówczas Zaira przystąpiła do niego bardzo blisko i błysnęła mu przed oczyma pierścieniem. Na ten widok drgnął.

— Ach! więc to pani go ma? — jąkał. — Ale on do mnie nie należy, nie jestem szpiegiem Muley'a.

— Nie możesz zaprzeczyć, że wczoraj sprzedałeś ten pierścień jubilerowi.

— Nie, — ale on nie był moją własnością; nie wiedziałem, jakie ma znaczenie. Dostał mi się tylko... tylko przypadkiem.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

Została zagubiona pieczątka posterunku P.P. w Jurgowie, służąca do wizowania przepustek. Pieczątka ta miała format trójkąta z napisem „M. S. W. P. P. P., Jurgów, punkt graniczny. Data......"

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Geilgot Majer Josek Grzybows. 7 7748
Kapnik Zofja Dobra 51 49
Nagiel Abram Grójec 50
Abramczyk Irena Stanisława Nowostalowa 10 51
Botnowski Wiktor Nowowiejska 32 54
Fudala Józef Nowokarolkowa 6 55
Wincier Władysław Kościelna 6 56
Kwitniowska Rozalja Czerniak. 79 57
Korczak Marja Św. Wincentego 13 58
Wiśniewski Wojciech Podwal 20 59
Braun Dawid Żelazna 44 60
Rajhfeld Hiler Marszałkowska 131 61
Mirterbaum Emilja Pańska 77 62
Chajnkin Chaim Nowosielska 2 63
Kurc Abram Mokotowska 65 64
Aipern Ewa Złota 50 65
Bajerewski Adam Tomasz Langnerowska 17 66
Marska Florentyna Rysia 1 68
Sochaczewska Zofja Złota 36 69
Zgórka Olga Chmielna 5 71
Klejner Abe Ciepła 6 72
Pragier Abram Gęsia 15 73
Lipszyc Meier Koszykowa 22 74
Czarnecka Marjanna Książęca 12 77
Goldbasek Dawid Waliców 6 78
Górecka Stefanja Żelazna 31 79
Śledź Rozalja Czerniakowska 144 80
Nadolnyj Mordka Hersz Sienna 84 81
Prentki Maurycy Wielka 83 82
Floman Marja Rywka Wielka 83 83
Rawicz Moszek Grzybowska 11 84
Smyrew-Szmyrewska Czesława Żórawia 23 85
Szydłowski Uryn Jojna Franciszkańska 10 86
Sztajnowicz Herszyk Grójecka 45 87
Frankowski Feliks Żelazna 29 88
Skarżyński Stanisław Feliks Aleje Jerozolimskie 89
Cieślińska Bolesława Marszałk. 71 99
Brudziński Leon Solec 35 91
Kopczyński Franciszek Radna 12 92
Baryłkiewicz Jan Marszałk. 36 94
Dąbrowski Marcin Nowogrodzka 47 95
Feldman Srul Hersz Dworska 17 97
Mogilnicki Michał Kanonja 16 98
Feldman Wolf Elja Radzymińska 48 99
Woźniak Helena Komitetowa 3 7802
Szwarc Rywka Smocza 30 03
Klaus Helena Lipowa 5 04
Trybel Szmul Mosiek Stawki 14 05
Glatt Mordka Josyf Stawki 73 06
Berowska Wanda Bagatela 15 07
Orbach Taube Twarda 16 08
Sorgen Chawa Karmelicka 27 09
Pikier Bencja Szyja Wronia 11
Bujakowska Leokadja Wspólna 20 12
Pecarz Karolina Rozbrat 8 13
Piotrowski Izrael Solna 4 15
Ługowski Stanisław Radzymińs. 43 16
Feliksiak Szczepan Miła 67 17
Łuczak Stanisław Filtrowa 7 18
Trębczak Janina Brzozowa 26 19
Liczman Juljan Sienna 40 20
Dąbrowski Ignacy Brudnowska 4 21
Chajnlikman Henoch Prosta 10 22
Kos Rywka Leśna 110 23
Kwintner Henryk Dworska 17 24
Dąbrowska Bronisława Podwal 18 25
Kranc Fiszel Pańska 13 27
Rotsztajn Jankiel Toruńska 10 28
Goldblat Chaja Pańska 21 29
Zilbersztajn Cypra Zakroczymska 15 30
Mortyn Chawa Freta 47 31
Kuligowski Benjamin Dzika 6 33
Bursztajn Moszek Olesińska 3 35
Kaczyński Ignacy Chłodna 64 36
Spekierowa Zenajda Eugenja Olesińska 3 37
Kirszenberg Mordka Wolf Twarda 48 38
Kleczko Majer Nison Puławska 50 39
Kleczko Chana Puławska 50 40
Nojnmark Gołda Pańska 17 44
Wojdaszek Józef Mokotowska 57 46
Korman Leja Żelazna 43 47

Szlazyński Filip Długa za rogatkami Belwederskiemi 49
Luksenberg Szmul Ela Sienna 82 50
Berezin Dawid Okopowa 4 51
Berezin Chaja Sura Okopowa 4 52
Napiórkowski Stanisław Śliwicka 2 53
Biernat Marcin Stalowa 25 54
Olak Marjan Ząbkowska 5 55
Belfer Szyja Sowia 2 56
Juldelowicz Hirsz Wolomin 58
Godaj Helena Zakroczymska 15 59
Wojewoda Chana Szajndla Zielna 11 60
Ostrowska Helena Marszalk. 49 62
Korycinski Stefan Ogrodowa 49 64
Wurcel Ajzik Wołyńska 10 65
Wojnapel Bruchla G tel Leszno 33 66
Gotelf Chaim Lejb Pawia 48 68
Sawicki Stanisław Przemysłowa 32 69
Hermelin Majer Twarda 2 70
Tomaszew Mikołaj Czerniakow. 150 71
Latowicz Marja Targowa 17 72
Rozensztajn Jakób Zakroczym 73
Jakubowska Paulina Nowoliple 46 74
Solnik Jakób Nowolipie 69 75
Bergier Szlama Miła 37 76
Zerych Wacław Folwarczna 5 77
Zajdman Slajdla Frajdla Międzyrzec 78
Mirnberg Icek Pańska 37 80
Witkowska Karolina Stare-Miasto 8 81
Kotowicz Franciszek Marszałk. 38 83
Wejchselfisz Celina Marszalk. 87 84
Bocian Józef Świętokrzyska 15 85
Pokrzywnicki Eugenjusz Ludwik Panieńska 10 86
Rajman Józef Komitetowa 4 88
Biementar Lew Chmielna 47 89
Jechanowska Blandyna Dobra 77 09

II

Bekerman Joel Piekarska 10 7604
Tomaszewska Felicja Ceglana 9 05
Papliński Wincenty Targowa 64 06
Ajzenberg Hersz Ber Smocza 27 07
Markiewicz Józef Sandomierska 4 08
Satanowski Majer Panska 51 09
Berdyniewicz Chewet Pańska 5 10
Frajman Icek Pawia 54 12
Mendelsohn Josyf Muranów 7 14
Kacela Natalja Serock 16
Róża Dawid Kelman Nalewki 34 20
Szelong Małgorzata Czerniak. 210 21
Rychter Szyja Dawid Miła 55 23
Fogiel Abram Icehok Twarda 6 24
Kornacki Michał Torfowa 10 26
Wojanowicz Franciszek Górna 8 27
Grynblat Szlama Kupiecka 12 28
Jeruchemzan Majloch Sienna 84 29
Górska Józefa Krak. Przedm. 70 30
Leszczyński Franciszek Pańska 11 31
Goldsztadt Aron Lejzor Krochmalna 11 32
Rudko Monika Marszałkowska 138 33
Wilner Chana Tauba Prosta 10 35
Raszfel Jan Ogrodowa 67 36
Markiewicz Mendel Jakób 37
Minc Szyja Mostowa 32 38
Mączyński Stanisław Staszyca 14 39
Bojmblat Icko Żelazna 43 a 40
Sak Katarzyna Freta 25 41
Epsztejn Szabsa Brukowa 29 43
Gąska Władysław Bielańska 3 45
Rubinsztajn Akawja Pawia 8 46
Kierenbaum Chaja Estera Chmielna 47-A 47
Markiewicz Franciszek Nowomiejs. 5 48
Cwajer Chaskiel Złota 50 49
Bobyszko Jan Podwal 28 50
Miernicki Władysław Żelazna 50 51
Chmielewska Franciszka Mazowiecka 11 52
Hormsztejn Szmui Gerszon Śliska 40 53
Hornsztejn Jenta Śliska 40 54
Hornsztejn Blima Śliska 40 55
Gryçendler Chawa Złota 65-A 56
Chmielewski Aleksander Stalowa 48 58
Trynkina Zenejda Grzybowska 21 59
Kierner Eljasz Bonifraterska 17 60
Hamburger Felicja Hoża 62 62
Goldflus Wigdor Jakób Gęsia 32 63
Flakser Szoel Gęsia 31-a 64
Rychter Zelisława Litewska 5 65
Piasecki Jan Zakroczymska 19 67
Grynhaz Gitla Dzika 16 68
Gerlitz Zygmunt Sienna 61 69
Bryn Berek Lejb Żelazna 71
Młochowska Bronisława Brzozowa 10 72
Szrednicki Mendel Sliska 44 74
Upfal Azril Josyf Leszno 76 75
Frankfurt Izaak Twarda 13 76
Mąka Salnikowa Marja Wołowa 11 78
Lejbman Hirsz Okopowa 4 79
Lejbman Chaim Okopowa 4 80
Finkielsztajn Jankiel Towarowa 25 81
Finkielsztajn Zelda Towarowa 25 82
Boczkowska Zofja Chłodna 39-a 83
Cederbaum Paulina Walicców 14 84
Wierzbicki Jan Jerozolimska 41 87
Celiński Jan Nowe-Miasto 27 89
Kopero Wincenty Kamionkows. 9 90
Wereszczyński Jan Jagiellońska 36 93
Polakiewicz Gierszon Grzybowska 94
Wolfowicz Aleksander Wilcza 47 95
Łuczyńska Aleksandra Szopena 96
Żaba Lejzor Pawia 64 97
Więckowski Michał Piwna 39 99
Feferberg Basia Gesia 31 7720
Rozenberg Mieczysław Bernard Długa 8-a 03
Rajszer Berek Twarda 05
Bojarski Wacław Targówek ul. Św. Wincentego 2 06
Maciejczyk Sabina Wiktorja Żórawia 45 08
Hendlisz Bernard Chłodna 4 09
Kaufman Irena Chłodna 4 10
Szernik Jan Hoża 63 12
Pośpiech Augustyn Zawiercie 13
Grzywacz Menachen Pawia 76 14
Furcejg Abram Nowolipki 49 15
Rozenwajn Dawid Tadeusz Złota 42 16
Makus Szmelko Ciepła 6 17
Balińska Ema Waliców 23 18
Szwarc Abram Mordka Kępna 4 19
Stalingiel Jadwiga Targówek ul. Piotra Skargi 22
Finkielsztajn Rebeka Towarowa 25 27
Finkielsztajn Cweka Towarowa 25 28
Finkielsztajn Chaja Towarowa 25 29
Stefaniak Jan N.Świat 30
Piętka Józefa Bracka 6 32
Giawiński Piotr Oboźna 7 36
Cymbrod Izrael Chaim Burakows. 8-a 37
Guttmejerówna Jadwiga Miedziana 1 38
Hamburg Moszek Stawki 16 39
Szrajbman Chaskiel Lipa Nowolip. 14 40
Cyryn Izrael Boruch Smocza 31 41
Goldenhar Menachem Mendel Gęsia 31 42
Drogociński Salomon Pańska 45 43
Rottenberg Moszek Nowolipki 36 44
Prządka Franciszek Puławska 56 45
Karpiński Feliks Rakowiecka 11 47

III

Nejman Szulim Franciszkańs. 6 7446
Gardecki Józef Marszałkows. 15-a 48
Nadrowska Janina Karmelicka 9 52
Galass Jan Krochmalna 10 53
Kanner Mendel Prosta 10 54
Szajnfeld Cywja Prosta 10 55
Borensztein Jankiel Nowolipie 38 56
Owczyński Borys Poznańska 22 57
Milkowski Jan Maks Szczęśliwa 7 58
Hochman Bejzla Dzielna 16 59
Fajans Herman Hoża 39 60
Binkowska Adela Hoża 86 62
Altman Icek Josek Śliska 12 63
Reinfeld Ruchla Muranowska 17 64
Ratyńska Kazimiera Chmielna 92 65
Lebenbaum Basa Dzielna 16 66
Wluka Icehok Juda Freta 49 67
Dobrzyński Stanisław Żórawia 18 68
Mucharski Ludwik Smocza 1 69
Ziolądek Całka Ząbkowska 11 71
Strajewski Edward Pańska 86 72
Wasilewska Bronisława Targówek Plantowa 10 73
Aniksztajn Boruch Muranowska 32 74
Gordon Szajna Grzybowska 23 75
Kozłowski Gustaw Pańska 40 76
Leszek Władysław Wierzbno 79
Elefand Abram Szaja Bugaj 13 80
Napiórkowski Czesław Złota 72 81
Wondołowska Zofja Śliska 45 82
Radzimiński Stanisław Marszałkowska 12 83
Stachowicz Józef Elektoralna 37 84
Wejnberg Maurycy v. Moszek Złota 28 85
Szulasz Aleksander Górczewska 11 86
Pączkowska Ludwika Karolkowa 27 87
Rottner Lena Hortensja 7 89
Soszyńska Marjanna Karolkowa 27 90
Wolff Motel Muranowzka 18 i 20 91
Brudarz Chaim Dzielna 22 92
Rozenzerejg Szlama Ejechen Szczęśliwa 9 93
Korn Josek Lejb Sienna 40 94
Medelson Szaja Muranowska 1 95
Margulies Ludwika Widok 23 99
Cywiryna Hilel Panska 6 7500
Chorzewska Anna Kawenczyńska 32 01
Więckowska Wiktorja Piwna 37 02
Salomon Józef Złota 39 04
Wysokier Abraham Pańska 5 05
Szulański Salomon Dzika 63 06
Mezdrycz Sara Koszykowa 45 07
Bielińska Józefa Emilji Plater 32 08
Holcman Jakób Chłodna 39 13
Wroński Ignacy Miedziana 13 15
Róża Himelfarb Pawia 30 17
Kużbiecka Helena-Anna-Alina Krucza 32 18
Gronkiewicz Stefanja Sniadeckich 12 19
Mrówka Michał Klajnerta 4 20
Poznański Michał Twarda 24 21
Nudelman Ejdyja Pańska 5 22
Rochwerk Abran Grzybowska 23 23
Szymańska Julja Ujazdowska 6 25
Kowalik Michał Marjensztadt 26
Fabisza Aniela Zaokopowa 6 27
Tomaszewski Piotr Sienkiewicza 1 28
Merkel Ludwik Adolf Koszykowa 51 29
Konieczna Franciszka Fredry 4 31
Smolarek Felicja Elektoralna 14 32
Kozerska Walerja Plaskowa 1 33
Graff Szlama Pl. Grzybowki 6 34
Rybak Aleksander Mokotowska 40 35
Zylber Aron Graniczna 6 37
Ziembińska Sabina Nowolipki 70 38
Goldfart Aba Wielka 19 39
Dembski Jan Leśna 14 41
Kucyk Abram Dawid Kupiecka 8 42
Rozenbaum Chunka Żelazna 32 43
Gałęzowska Stanisława Marszałkowska 9 44
Paziewska Agata Koszykowa 67 45
Górniak Jan Konwiktorska 1 47
Klejman Szulim Froim Leszno 37 48
Grabowski Bolesław Bednarska 7 49
Pinkwasser Aron Kupiecka 7 50
Krajewski Franciszek Podwal 51
Flinkier Blima Waliców 5 52
Wertheim Szyja Twarda 31 53
Kumcher Abram Karmelicka 24 54
Lipiński Wacław Łódzka 14 55
Woźniak Helena Al. Jerozolim. 30 56
Czerwińska Kajla Dzielna 54 58
Cederbaum Perli Widok 14 59
Rendlich Hersz Pańska 59 60
Majewska Helena Miodowa 6 61
Guzower Szol Mendel Żelazna 76 63
Szpigiel Chil Zynden Sienna 61 64
Landau Moszek Złota 62 65
Stycer Mendel Krochmalna 33 67
Zajdenwerk Ruchla Marszałk. 137 68
Uljasz Marja Służewska 3 69
Nazarewicz Jan Stawki 34 70
Nazarewiczowa Aniela Stawki 34 71
Jasiński Kazimierz Żytomierska 3 72
Burgiemajster Stefanja Miedziana 7 76
Kagan Aron Wronia 7 77
Dobros Marja Pańska 108 78
Brudno Aniela Łódzka 27 80
Nachman Szkarsz pow. Radzyn Wochyn 81
Wulc Mendel Sliska 44 82
Kapłan Zelman Toruńska 20 83
Fenigsztejn Izydor Sliska 40 84
Geber Raca Marjan Nizka 33 85
Teowald Elżbieta Sielce ul Podchorążych 83 86
Fiszman Szachna Leazno 76 87
Fiszman Chanajta Leszno 76 88
Kuperband Josek Stawki 10 89
Karmewewer Judka Lizor Brzeska 13 90
Psankiewicz Szmul Kopińska 3 92
Świderska Zofja Katarzyna Wspólna 37 93
Potocki Ean Żórawia 1 94
Osiecki Jan Chmielna 54 95
Czyżyk Golda Piekarska 2 96
Rodak Stanisława Daleka 13 97
Rejner Fajda Grzybowska 27 98
Zacharowicz Adela Miła 42 99
Jarocka Stefanja Gęsia 65 7600
Ajzenberg Ezra Dworska 32 01
Frajman Nuta Pańska 47 02
Majedykowska Michalina Kolejowa 41 03

ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono kartę zwolniania z wojska Fraczewskiego Bronisława Bugaj 8 7752

Zgubiono paszport i książkę służbową Lisickiego Wincentego Żórawia 31-1 7753

Zgubiono kartę powołania Merklerego Icho, Grójecka 55 7767

Zgubiono kartę odroczenia Grotkowskiego Roberta Zajęcza 9 7770

Zgubiono kartę demobilizacyjną Lejbowicza Szmula Grójecka 56 7775

Zgubiono kartę powołania Kockiego Ileiszko Grzybowska 14 7793

Zgubiono paszport legitymacje i książkę tragarską Tabacznika Mendla Muranowska 32 7796

Zgubiono dowód osobisty i kartę bezterminowego urlopu. Karausego Szymona Szmula Muranowska 6 7800

Skradziono paszport i kwit na kaucje gazowni Szymańskiej Marji Marszałkowska 79 7801

Skradziono kartę pobyt Bacza Wojciecha Alberta Górczewska 45 7810

Zgubiono paszport zagraniczny Topcia Marji Stawki 65 7814

Zgubiono kartę pobyt Królikowskiego Franciszka Marszałkowska 49 7826

Zgubiono kartę pobytu za № 1619 Chinoj Hirszu Karmelicka 3 7832

Zgubiono kartę pobyt Hellerówny Fannji Hoża 10 7834

Zgubiono talan kasy sądu okręgowego w Płońsku za № 903667 Millera Majera. Płońska Pułtuska 7841

Zgubiono paszport i patent na sprzedawanie gazet Wąsowskiego Marjana Dobra 63 7842

Zgubiono patent nu sprzedaż wyrobów cukierniczych Wąsowskiej Marjanny Dobra 63 7843

Zgubiono kartę demobilizacyjną Kwiecińskiego Michała ul. Piotra Skargi 61 7845

Zaginął pies wilk policyjny. Prosze odprowadzić Kredytowa 3-10. Nieprawy właściciel pociągany będzie do odpowiedzialności sądowej Grabowski Leon 7848

Zgubiono paszport i kartę wojskową Kocha Stefana Marszałkow. 41 7857

Zgubiono paszport zagraniczny Kupera Tejwela Leszno 38 7861

Zgubiono kartę demobilizacji Klajnermana Fiszel Krochmalna 58 7863

Zgubiono kartę demobilizacji Kaczyńskiego Józefa Bema 39 7867

Zgubiono paszport i kartę powołania Mirnberga Icka Pańska 37 7879

Zgubiono paszport i książkę służbową Karawieckiej Rozalji Kałuszyńska 5 7882

Zgubiono miljonówki Świeszewskiej Anieli nastepujace: № 0470830; 1407227; 1407228; 065 244; 0656248; 0707389; 0707388; 1391810; 1631673; 1631690.

II

Zgubiono kartę powoł. Złotagóra Jeszna. Franciszkańska 18 7611

Zgubiono kartę powołania i paszp. Olszewskiego Juljusza. Pawia 83 7613

Zgubiono paszport zagran. Stańczukowej Marjanny, Al. Ujazdows. 34 7615

Zgubiono kartę demobil. Jezierskiego Tadeusza, Filtrowa 1 7617

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Golucha Józefa Ochota 7618

Zgubiono paszp. i kartę wojskową Krzyżanowskiego Zygmunta. Ułańska 9 7619

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Rybnickiego Ignacego, Studzianna ziemia Radomska

Zgubiono paszp., legitymację pocztową, kartę orzeczenia rekwizycji mieszkań i kartę wojskową Nowickiego Jana, V wydz. pocztowy 7625

Zgubiono kartę na paszport Iwańskiej Anny, Wspólna 10 7634

Zgubiono kartę demobil. i dyplom Ejzela Franciszka, Długa 50 7642

Skradziono paszport i dokumenty wojskowe Gliszczyńskiego Piotra, Krochmalna 81 7644

Skradziono kartę powołania Edelmana Samuela. Franciszk. 26 7657

Zgubiono paszp. i kartę powołania Worcela Josyfa Lejzora, Wołyńska 22 7661

Zgubiono dokument wojskowy Piekuta Józefa, Ochota, Opieka nad żołn. 7666

Zgubiono kartę demobil. Nysenboma Lejby, Łączna 8 7670

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Szymczyka Jana, Fabryczna 28 7673

Zgubiono paszport i akt ślubny Maki Stanisława, Wołowa 11 7677

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z wojska Wróbla Józefa, Wiśniowa 14 7685

Zgubiono kartę odroczenia i paszp. Marcika Władysława, Freta 48 7686

Zgub. paszport i kartę powoł. Knorpek Leon. Ostrów z. Łomżyńska 7688

Zgubiono paszport i kartę powołania Klajtmana Szlamy, Syrokomli 11 7692

Skradziono paszport i książkę służbową Nowackiej Józefy, Hoża 1 7691

Skradziono paszport i kartę powoł. Wójtowicza Czesława, Sienna 87 7698

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska. Osieckiego Franciszka Pańska 78. 7700

Zgubiono kartę pobytu Muslina Icko. Pl. Grzybowski 7. 7701

Zginął dowód z podpisami: J. Wałewski, W. Kapiński i Prasałek, Słupczyńskiego Edwarda. Sielce Chełmska 19 7704

Zgubiono kartę powołania Luterka Romualda Wojciecha. Kaskada Dolna 9 7707

Zgubiono kartę pobyt Słockiej Elżbiety, Chmielna 85 7711

Skradziono paszport, zaświadczenie wojskowe, dowód tożsamości i zaświadczenie, prawo kierowania jazdy koleją Bokieńskiego Eugenjuszą Łapy z. Łomżyńska 7720

Skradziono paszport i dowód kolejowy Kozłowskiego Piotra. Ząbkowska 48 7721

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Matysiaka Stanisława Nowodobra 11 7723

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Klarowicza Wincentego Topiel 4 7724

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Iwolskiego Szczepana Mokot. Grodzka 16 7725

Zgubiono kartę demobilizacyjną Hammersztajna Majera Złota 49 7726

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Sawika Jakóba Nowolipie 23 7731

Zgubiono paszport i kartę powołania Nesta Fajwela Borucha Gęsia 48 7735

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjna Króla Stanisława Solec 51 7746

Zgubiono paszport i kartę demobilizacyjną Szuberta Władysława Pawia 72 7733

III

Skradziono kartę demobiliz. Modzelewskiego Zygmunta Kawenczyńska 7445

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Miłoszewskiego Edwarda Kawenczyńska 29 7447

Skradziono kartę powoł. i dokument z Rosji Pietrzaka Edwarda Sienna 61 7449

Zgubiono paszport zagran. Jelina Rochli m. Kutno Podrzeczna 214 7450

Zgubiono paszp. i kartę powołania Ajkiego Borucha m. Kutno Podrzeczna 214 7451

Zgubiono kartę demobiliz. Dybowskiego Aleksandra, Białołęcka 19 7461

Zgubiona kwit rekwizycyjny na samochód osobowy „BENZ" wystawiony przez D.O.G. Łódź, Deutschmana Karola, Kalisz majątek 7470

Zgubiono paszp. zagran. Majnlicha Fajnzanga, Solec 68 7477

Zgubiono kartę pobyt za № 8543 Gluzmana Samuela, Dzika 3 7478

Zgubiono paszport, kartę zwolnienia i kartę związkową, Puceka Franciszka Miedziana 8 7488

Zgubiono kartę opałową, paszport i losy loterji Nry 63827 i 50363 Glerycza Władysława, Królewska 1 7496

Zgubiono kartę legitymacyjną samochodową wystawioną na K. Buszczyński i S ka za № 2436 Banku Kwileckiego, Potockiego i S-ka, Trębacka 4 7497

Warszawskie Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(LOMBARD AKCYJNY)

zawiadamia, że w dniu 12 Grudnia 1921 r. od godziny 12 w południe i w dniach następnych z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 10 z rana, odbywać się będzie licytacja w miejscowej sali licytacyjnej przy placu Napoleona (Warecki) № 2 w Warszawie na sprzedaż zastawów we właściwym czasie niewykupionych, a zastawionych w Kantorze Głównym przy placu Napoleona (Warecki) № 2 i Oddziele I Przejazd № 1.

Sprzedaży przez licytację podlegają: złote i srebrne wyroby, kosztowne kamienie, zegarki złote i srebrne, wyroby platerowane, ubrania, dywany, towary łokciowe i rozmaite inne przedmioty.

Numery tych zastawów są następujące:

Kantor Główny Plac Napoleona № 2.

174409	422498	422583	422643	422793	422886	422966	423039	423086	423125	423147	423163	423180	423201	423222	423240	423250	423270	423285	423312	423323	423341
636	499	590	654	811	896	978	044	088	127	150	168	186	203	225	241	256	271	293	313	325	342
408241	503	599	670	819	899	985	048	092	129	153	169	188	204	226	242	257	272	301	314	326	345
419152	513	614	688	824	901	986	058	096	131	154	170	189	205	227	245	264	273	302	315	330	347
420006	521	631	694	830	902	423003	063	107	138	156	171	191	208	228	246	265	274	303	316	335	349
421480	524	637	737	851	916	012	072	108	142	160	176	192	210	232	247	266	276	304	318	336	353
422476	535	639	742	853	925	019	076	114	143	161	177	195	211	233	248	268	279	306	319	337	980
489	546	642	775	856	956	035	084	116	145	162	178	200	212	238	249	269	280	308	322	338	depozyt

Odział I „Przejazd 1".

7803	10455	10741	10815	10911	10976	11005	11029	11060	11081	11108	11149	11174	11188	11213	11228	11253	11277	11300
10226	492	743	828	915	977	006	046	063	084	117	155	175	189	216	231	262	279	301
10293	526	759	832	920	982	008	047	069	085	118	163	177	195	218	237	263	281	302
10333	563	784	894	922	984	009	052	071	088	122	166	178	197	220	242	265	283	306
10392	664	790	896	947	989	021	054	073	090	132	168	182	201	221	246	266	288	321309
434	679	792	907	954	992	025	056	074	094	133	169	183	207	222	249	274	293	323925
452	728	796	910	955	11004	026	057	077	095	135	170	186	209	225	252	275	294	330516
																	296	338514

Skradziono paszp., kartę beztermin. urlopu i dokumenty drogisty Pietrusińskiego Bolesława, Ma s ałkowska 15-a 7498

Zgubiono paszp. i kwit na mk. 2000 złożone w sekcji opałowej w Wydz. Zaopatrywania, Salomona Antoniego Nowy Świat 38 7503

Zgubiono tymczas. dow. i karę rejestrac. Winogóry Fiszla. Szczęśliwa 13 7509

Zgubiono kartę powoł. Fajnkacha Abrama, Franciszkańska 4 7510

Skradziono kartę pobytu Wasiuchnowa Leonida, Koszykowa 43 7511

Skradziono kartę pobytu Wasiuchnowej Marji Koszykowa 43 7512

Zgubiono kartę powoł. Fuksa Izraela, Senatorska 22 7514

Skradziono paszport i kartę odroczenia Rubina Berka, Młynarska 16 7516

Skradziono paszport, kartę z Kasy Chorych i przepustkę służbową Frebowskiego Jana, Obozowa 1 7524

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Sosnowskiego Aleksandra, Dobra 75 7530

Zgubiono kartę powołania Fridmachera Abrama, Wołyńska 17 7536

Zgubiono kartę demobilizac. Jałos Kazimierza, Polna 64 7540

Skradziono kartę zwolnienia Cieślaka Stanisława, pow Grójecki gm. Konie wieś Wiatrowiec 7546

Zgubiono: 1) zabezpieczenia, wystawione w Mińsku w 1918 r. u rejenta E. Malinowskiego. 2) Upoważnienie żony z 1914 r., wystawione w Mińsku u tegoż rejenta. 3) Akt, wystawiony u notarjusza Bachmana w Petrogradzie z dn. 17/XII 1913 r. za № 5417. 4) Pełnomocnictwo p. p. Skrypicyna i Naryszkinych, wystawione u tegoż notarjusza z dnia 17/XII 1913 r. za № 5419. Łaskawy znalazca zechce za sowitem wynagrodzeniem odnieść do kantoru Hotel Rosja, dla p. Zelwijańskiego, Nowolipki 8. 7562

Zgubiono paszport zagraniczny Rościszewskiej Anny. Polna 72. 7566

Skradziono kartę demobilizacyjną Sobczaka Bronisława, Marymoncka 7 7573

Skradziono paszport i dokumenty wojskowe Śladkowskiego Antoniego, Tarczyńska 17 7574

Zgubiono pozwolenie wydane przez policję państw. m. st. Warsz. na prowadzenie pokojów umeblowanych Dzięciela Pawła Widok 13 7375

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Sobańskiego Władysława, Górczews. 11 7579

Skradziono paszp. zagran. Lewi Loli Bielańska 6 5917

PIOTRKÓW.

Zgubiono kartę powołania na imię Sońty Antoniego.

Skradziono kartę odroczenia na imię Leśniewskiego Michała

Zgubiono kartę powołania na imię Flok Gerszona.

Zgubiono kartę odroczenia na imię Temkina Moszka.

Zgubiono kartę demobil. Rozensztajna Szmula.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu. Kacela Edwarda.

Zgubiono kartę powołania Chojnackiego Azryla.

Zgubiono kartę zwolnienia Lansmana Moszka.

Zgubiono kartę powołania Nowaka Jana.

Zgubiono kartę urlopową Wacha Józefa.

Zgubiono książkę bezterminowego urlopu, Ferstera Wolfa Joska.

Zgubiono kartę powołania Rozencwaiga Szmula.

Zgubiono kartę zwolnienia Szafrańskiego Stanisława

Skradziono kartę odroczenia Litmanowicza Pinkusa.

PŁOCK.

Zagubili paszporty:

Dach Kiwa z Płocka
Wawrzyński Gustaw z Płocka
Szwendrych Zofja „
Tomaszewski Czesław „
Cybulski Antoni z Wyszogrodu
Liser Jakób „ „
Wistowa Marja „ „
Grosman Michał „ „
Józefiak Marjanna „
Chołwan Szmul „ „
Tauba Anna z Płocka
Korzeniewska Jadwiga z Płocka

Zagubione:

Zgubiono weksel na 20.500 mk. Daniela Mierbacha, rachunki na towary łokciowe, galanterję i 1200 mk. S. Szpiro.

Zgubiono dokumenty wojskowe i paszp. Edmunda Sztokmana, z Karwosiek-Respondy pow. Płocki.

Zgubiono kartę odroczenia i inne dowody wojskowe Wujka Stanisława z Bielska.

Zgubiono kartę pobytu wyd. przez Starostwo Płockie Natalji Michajłowej.

Zgubiono dokumenty wojskowe Majera Mocnego.

Skradziono kartę bezterminowego urlopu, Karola Kona.

Skradziono dokumenty wojskowe, tymczasowy dowód osobisty i inne dokumenty Jakóba Gutmana.

Zgubiono kartę zwolnienia Zygmunta Góreckiego z Sudrag gm. Gójsk pow. Rypiński.

KIELCE.

Zgubiono podczas pracy zegarek, portfel z pieniędzmi, książeczkę związkową i kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Kielcach na imię Antoniego Miodka, zamieszkałego w Kielcach ul. Czysta № 29.

pow. Opoczyński.

Skradziono świadectwo bezterminowego urlopu, Smyka Jana.

Zgubiono paszport na imię Władysława Nowickiego, Leszno 121 m. 45

Zgubiono paszprt Ludwiki Molke, Książęca 7 m. 25.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 100. (tylko urzędowe) — w tekście mk. 70. — za tekstem mk. 50. — nekrologi mk. 50. — paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 450. — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 235 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA. — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI. REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 250 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 70 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".